



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK DNIA 22 LIPCA 1948 ROKU.

Nr 200 1125)

Duma Narodu Polskiego

Wystawa Ziem Odzyskanych ukazuje światu olbrzymi dorobek pracy polskiego ludu

WROCŁAW (PAP). — W dniu 21 lipca 1948 roku w przeddzień 4-ej rocznicy Lipcowego Manifestu PKWN, prezydent R. P. Bolesław Bierut dokonał otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Wystawa obrazuje 3-letni wysiłek całego narodu w odbudowie i zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych.

O godz. 10.30 przybył Prezydent Bolesław Bierut — witany przed wejściem na Wystawę przez generalnego komisarza Wystawy wiceministra Kościńskiego. Obywatela Prezydenta oczekiwali w wejściu na Wystawę: premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, wicemarszałek Zambrowski, wicemarszałek Szwalbe, marszałek Zymierski, min. Minc, min. Dąbrowski, min. Dąb-Kociol, min. Radkiewicz, min. Račanowski, min. Szymanowski, min. Skrzyszewski, min. Osóbka-Morawski, podsekretarz stanu Berman, wiceamin. Obrony Narodowej gen. Spychalski, wice ministrowie: Tkaczow, Witold, Glueck, Dubiel, wiceamin. Chajna, wiceamin. gen. Jaroszewicz, sekr. gen. MSZ Wierbowski, min. pełn. Grosz, dowódca lotniczych sił zbrojnych gen. Romejko, d-ca sił morskich kontradmirał Mohuczy. W towarzystwie min. Dąb-Kociola znajdował się przybyły z Pragi — czechosłowacki minister rolnictwa Juliusz Duris. Prezydent Bierut przywitał się z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli do Wrocławia specjalnym pociągami, a następnie udał się do pawilonu „Czterech kopuł”, przy dźwiękach fanfar orkiestry górników.

Następnie prezydent R. P. w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego w ciągu 2 godzin zwiedzał pawilony wystawowe, oprowadzany przez komisarza Wystawy, wice-

ministra Kościńskiego. Podczas zwiedzania, nad terenem Wystawy odbyły się efektowne popisy lotnicze.

Po śniadaniu o godz. 14-ej Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny oraz zaproszeni goście przy dźwiękach hymnu narodowego zajęli miejsca na specjalnej trybunie, umieszczonej na dziedzińcu głównym pod iglicą, gdzie odbyło się oficjalne otwarcie Wystawy Ziem Odzyskanych.

Na mównicę wchodzi generalny komisarz Wystawy wiceminister Kościński, który po powitaniu dostojnych gości powiedział m. in.:

„Przed trzema laty na Ziemiach Odzyskanych, zroszone obficie przelaną we wspólnej walce krwią żołnierzy polskich i radzieckich, która scementowała w nierozdzielne braterstwo broń wolnych narodów, przybyli nieliczne grupy pionierów, którzy postanowili przywrócić polskości ten kraj, pozostawiony przez barba-

rzywcę hitlerowskiego w stanie całkowitego спустoszenia. Na pastarce ziemi powrócili prawi gospodarze. W ciągu jednego trzylecia zaludniono Ziemię Odzyskaną 5,5 miliona Polaków. Dziś tętni tu pokojowa praca. To, co ongiś służyło wojnie i stanowiło bazę agresji jest dziś terenem pracy dla pokoju, dla Odrodzenia Polski, dla odbudowy Europy.

W zakończeniu komisarz Wystawy wyraził przekonanie, że obok milionów Polaków również i liczni cudzoziemcy zwiedzą naszą Wystawę, ucząc się cenić naszą pracę i jej pozytywne wyniki.

Następnie przemawiał premier Cyrankiewicz.

Granica nad Odrą i Nysą granicą pokoju w Europie

Przemówienie premiera tow. Józefa Cyrankiewicza na otwarciu Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

WROCŁAW PAP. — Obywateli Prezydencie! Obywateli ministrowie! Szanowni goście!

Cztery lata temu 22 lipca 1944 roku, żołnierki zwycięskich wojsk radzieckich i polskich wkroczyły na polską ziemię. Tam, gdzie stanął żołnierz-oswobodziciel, natychmiast wyrosła polska władza państwowa. Ale była to już inna władza państwowa, niż ta, która odeszła stąd w roku 1939.

Po raz pierwszy w dziejach polski, w wyniku zwycięskiej wojny ludów o wolność i demokrację do głosu doszły masy ludowe. Władzę z rąk najeźdźcy wydartą, przejmowali od razu przedstawiciele ludu. Na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, rzecznik praw i interesów mas pracujących, biorących na siebie odpowiedzialność za losy narodu i państwa polskiego. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego był widocznym znakiem, że Polska jest zno-

wym i niepodległym państwem suwerennym, rządonym przez polską władzę.

Ale Polskę Komitet Wyzwolenia Narodowego był nie tylko narzędziem wyzwolenia narodowego. Był również narzędziem wyzwolenia społecznego polskich mas ludowych i proklamując prawo narodu polskiego do niezawisłego bytu państwowego, proklamował równocześnie prawo polskiego robotnika, pracownika i chłopca do ziemi, fabryk, kopalni i wszystkich bogactw, które się w naszym kraju znajdują.

W ślad za niewolą niemiecką znikła z ziemi polskiej niewola kapitalistyczna i obszarńcza, znikły więzy, tłumające swobodny rozwój narodu polskiego. Dlatego dzień 22 lipca jest w Polsce Ludowej świętem podwójnym — rocznicą odzyskania niepodległości, utraconej przez rządy kapitalistyczno-obszarńcze; rocznicą rewolucji ludowej, która nam tę niepodległość przywróciła.

Nie był jednak dzień 22 lipca 1944 roku dniem wyzwolenia całej Polski, bo dzieło wyzwolenia Polski dopełniło się dopiero tu, na Ziemiach Zachodnich, gdy ostatni żołnierz niemiecki odrzucony został za Odrę i Nysę. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — suwerenna władza Odrodzonej Polski — proklamował bowiem niezłomnie prawa narodu polskiego do tych ziem. Prawa te uznał natychmiast nasz sprzymierzeniec — Związek Radziecki i wojsko polskie w braterskim sojuszu z armią radziecką szło w ogólny zwycięski boj aż po Odrę i dalej do Berlina, by zatłnąć zwycięskie sztandary sprzymierzonych armii nad ruinami zdobytej stolicy Trzeciej Rzeszy.

I wtedy dopiero cała Polska była wolna. W tym ostatnim boju o naszą wolność i o ostateczne zniweczenie hitlerowskiego panowania, wyrąbał granicę nad Odrę i Nysę na czele wojska polskiego gen. Karol Świerczewski i słuszną jest rzeczą byśmy w tym dniu, w który święcimy wolność, złożyli hołd pamięci żołnierza-rewolucjonisty, co był się na tytu frontach walki z faszyzmem i hitleryzmem, od Hiszpani aż po Berlin.

Postać gen. Świerczewskiego najlepiej może symbolizuje charakter tej nowej Odrodzonej Polski i Jej Odrodzonej Armii, która narodziła się z ducha najlepszego polskiego pa-

(Ciąg dalszy na str. 2-4)

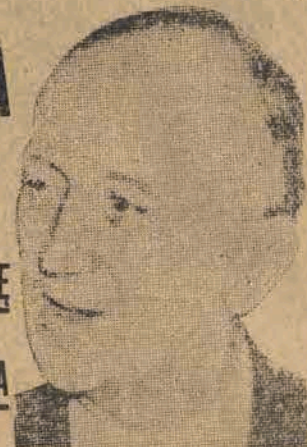
Foster aresztowany

W USA

przez

POLICJE

TRUMANA



NOWY JORK (PAP). — Komitet Narodowy Komunistycznej Partii Ameryki opublikował oświadczenie, w którym podaje do publicznej wiadomości, że przewodniczący Komitetu Narodowego Komunistycznej Partii Ameryki, William Foster, sekretarz generalny Komitetu Narodowego Dennis oraz szereg innych członków Komitetu zostali aresztowani. Aresztowani zostali również: członek Rady Miejskiej Nowego Jorku, N. Javis, sekretarz wydziału Związków Zawodowych, Williamson, sekretarz wydziału organizacyjnego, Winston oraz inni wybitni działacze Partii Komunistycznej w Ameryce.

Nominacje w wojsku

WARSZAWA. PAP. W dniu święta Odrodzenia Polski — na wniosek ministra Obrony Narodowej marszałka Polski Michała Żymierskiego, zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta zostali mianowani generałem brygady: płk. Cepa Heliodor ur. 29. X. 1895 r. w Mieczkowie, płk. Habowski Stanisław ur. 28. III. 1895 r. w Nowym Sączu, płk. Herman Franciszek ur. 31. XI 1908 r. w Stanisławowie, płk. Kuropieska Józef ur. 25. V. 1904 r. w Jedlni, płk. Luśniak Eugeniusz ur. 8. XII. 1892 r. w Przeworsku, płk. Okecki Stanisław ur. 31. XI 1908 r. w Szczepiornie, płk. Romiszewski Brunon ur. 3. XI. 1892 r. w Kudryńcach.

Pułkownikiem: 38 oficerów.

Podpułkownikami: 221 oficerów.

Majorem: 502 oficerów.

Stan zdrowia Togliatti'ego

RZYM (PAP.). Biuletyn o zdrowiu Palmiro Togliatti'ego ogłoszony w środę stwierdza, że ogólny stan chorego polepsza się w dalszym ciągu. Miejsca zapalne zmniejszają się. Wieczorami występuje w dalszym ciągu gorączka. Rany goją się bardzo dobrze. Biuletyny o stanie zdrowia chorego nie będą już ogłaszane codziennie, lecz tylko w razie potrzeby.

Lud francuski w obronie republiki domaga się powołania rządu ocalenia narodowego

PARYŻ PAP. — Komitet Centralny Partii Komunistycznej i parlamentarna frakcja tej partii wydały odezwe następującej treści:

„Ogólne niezadowolenie mas ludowych wywołało rozkład i upadek rządu Schumana, Mayera i Mocha. Robotnicy, chłopci, urzędnicy

Andre Marie tworzy rząd we Francji

PARYŻ. PAP. Przez cały wtorek oraz w środę rano prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol konferował z przedstawicielami partii politycznych w celu wyznaczenia kandydata na premiera rządu francuskiego.

Korespondent Agencji Reutera wyraża przypuszczenie, że wybór prezydenta padnie na przedstawiciela partii radykalnej. W paryskich kołach politycznych wymienia się nazwisko dotychczasowego ministra sprawiedliwości Andre Marie członka partii radykalnej jako kandydata, mającego w tej chwili największą szansę.

PARYŻ. PAP. — Prezydent Auriol powierzył ministrowi sprawiedliwości w rządzie Schumana, radykałowi Andre Marie — misję utworzenia nowego gabinetu.

Marie przystąpił natychmiast do rozmów z przedstawicielami partii politycznych.

państwowi i klasy średnie mają dość polityki nędzy i ruiny gnębiącej ich i nie troszczącej się o interesy republiki.

Debata nad niedostateczną redukcją kredytów wojskowych podkreśliła przede wszystkim brak prawdziwej doktryny obrony narodu wej wśród ludzi i ugrupowań politycznych, usiłujących poddać Francję wymaganiom imperialistów amerykańskich, co grozi wciągnięciem kraju w nową katastrofę.

Rząd przestaje istnieć w chwili, kiedy napięta sytuacja międzynarodowa wywołuje żywe niezadowolenie wszystkich Francuzów, miłujących wolność i pokój.

Jednostronne uchwały konferencji londyńskiej ratyfikowane przez zgromadzenie narodowe nitką większością 8 głosów, wydają spodziewane rezultaty. Zamiast bezpieczeństwa i odszkodowań dla Francji, sojuszu z Niemcami zachodnimi i biegu w nieznaną za podlegającymi wojennymi.

Francuska Partia Komunistyczna uważa, że jest jeszcze możliwe obranie innej drogi oraz ustanowienie demokratycznej i pokojowej polityki francuskiej, opartej na ścisłym przestrzeganiu niezależności narodowej. W tym celu konieczne jest utworzenie rządu unii demokratycznej, mającego zaufanie mas pracujących i ludu, opierającego się zdecydowanie na narodzie, w celu wprowadzenia w życie programu ocalenia narodowego.

Francuska Partia Komunistyczna wzywa masy pracujące wszystkich republikanów i patriotów do wzmocnienia jedności działania w celu dania Francji rządu, którego kraj oczekuje.

Dyskusja w senacie włoskim nad wotum nieufności dla de Gasperi'ego

RZYM PAP. — W senacie rozpoczęła się debata nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu, złożonym przez senatora Terracini'ego w imieniu 46 senatorów frontu natychmiast po dokonaniu zamachu na Togliatti'ego.

Jako pierwszy przemawiał komunist Scocellamarro, który oświadczył m. in.: „Zamach na Togliatti'ego oraz spontaniczny wybuch gniewu ludu stworzyły pewne zmiany w sytuacji politycznej Włoch.

Dzień 14 lipca może oznaczać początek nowej fazy politycznej we Włoszech”.

Scocellamarro zaznaczył, że opozycja zarzuca w pierwszym rzędzie rządowi kroczenie po linii antykomunistycznej, umożliwianie odrodzenia i rozwoju organizacji faszystowskich i stwarzanie atmosfery politycznej, w której możliwe było jawne wzywianie do poniesienia zamachu na Togliatti'ego.

Duma Narodu Polskiego

Dokończenie przemówienia premiera tow. Józefa Cyrankiewicza na otwarciu Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1-ej)
trójzmu, sprężyniętego z duchem szczerzego internacjonalizmu — poczucia międzynarodowej solidarności wszystkich uciskanych i wszy- szych walczących o wolność.

Tak traktowaliśmy tę naszą walkę o nie- podległość, wierni starymu hasłu polskich in- surekcji — „Za naszą wolność i Wasz!”.

Obchodzimy dziś w Wyzwolonej Polsce trze- cie z rządu święto Niepodległości. Obchodzi- my je w całym kraju, ale ośrodkiem tegoro- cznego obchodu stał się Wrocław i na Wro- cławiu skupia się dziś uwaga całej Polski. Tu- łaj dokonywa się przegląd naszego dorobku na Ziemiach Odzyskanych. Jak wielki jest ten dorobek, potrafi ocenić każdy, kto pamięta to miasto i te ziemie sprzed trzech lat. Pamię- tam dobrze ów obraz ruiny i zniszczenia i bez- nadzieiny, zdawałoby się, wysilek tych, któ- rzy stawali pierwsze żręby polskiego ładu na wyswobodzonych właśnie obszarach Ziem Za- chodnich.

Jak nie beznadziejny, jak owocny i twórczy był ten wysilek, widać dziś na każdym kroku, na każdym kilometrze Ziemi Odzyskanych. Wystawa Ziem Odzyskanych pokazuje całemu społeczeństwu polskiemu bilans tego wysiłku w systematycznym i planowym ujęciu. Cała Polska przekona się naocznie, czym są dla nas Ziemi Odzyskane, jak ogromnym był i jest ich wkład do dzieła odbudowy i budowy Pol- ski Ludowej, a zarazem przekona się, jak wiel- ką pracę wykonali ci, którzy osiedlili się na tych ziemiach, by je zagospodarować i włą- cząc w organizm gospodarczy Polski.

I jeszcze jedno. Przyjadą na tę wystawę go- ścię zagraniczni. Niechajże ją uważnie ogląda- ją i niechaj zabiorą stąd jasny obraz tego, co się tu na ruinach hitlerowskiego niszczy- cielstwa dokonało. Będą wtedy mogli zadać ostatecznie kłam wrogiej propagandzie, która w obłudnej trosce o losy tych ziem próbowała światu wmówić, że my nie potrafimy ich za- gospodarować, że leżą one u nas odłogiem.

Przywykliśmy te ziemie nazywać Ziemiemi Odzyskanymi, dla odróżnienia ich od reszty kraju. Ale dziś już ziemie te niczym się nie różnią od reszty Polski. Są tak samo polskie, jak Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź, Gdynia. Odzyskaliśmy je po stuleciach wyjęzionej ak- cji germanizacyjnej. Przywrócić imy je Polsce w ciągu lat trzech i uczyniliśmy z nich ziemie naprawy polską, tak polską, jak cała reszta naszego kraju. I dziś nie ma różnicy między Polską spod Warszawy, Rzeszowa, czy Torunia a Polską spod Wrocławia, Szczecina i Gdań- ska.

Niechaj o tym wiedzą ci, którzy dla swo- ich ciemnych celów politycznych usiłują wciąż jeszcze żonglować na arenie międzynarodowej t. zw. kwestią granicy polsko - niemieckiej.

Sprawa naszych Ziem Zachodnich nie jest tylko sprawą Polski i sprawą narodu polskie- go. Kiedy na konferencji w Poczdamie trzy wielkie mocarstwa uznały granice Polski na Odrze i Nysie, czyniły to w związku z pla- nem uregulowania całokształtu kwestii nie- mieckiej. Uznanie granicy niemieckiej na Od- rze i Nysie było częścią składową, logiczną częścią takiego uregulowania kwestii niemiec- kiej, aby „Niemcy nigdy już nie były w sta- nie zagrozić pokojowi świata, ani bezpieczeń- stwu swych sąsiadów”.

Tak właśnie dosłownie mówi deklaracja poczdamska, którą możnaby nazwać kartą ładu europejskiego.

Takie pojmowanie sprawy granicy polsko- niemieckiej było słusne, albowiem odebranie Niemcom tej ziemi stwarzało naturalny hamu- lec, dla ewentualnej agresji niemieckiej na przyszłość.

Przez stulecia ziemie te były kolebką prus- kiego junkierstwa, pruskiego militarysty, pru- skiego imperializmu politycznego i gospodar- czego — stanowiły bazę agresji niemieckiej. Stąd szedł niemiecki „Drang nach Osten”, za- rzewie niemieckiego imperializmu, które po- tym przerodziło się w „Drang” w innych kie- runkach, a w epoce hitlerizmu przybrało for- me obłudnej żądzy panowania nad światem.

Odebranie Niemcom tych ziem było sprawie- dliwym rozstrzygnięciem historii, a jednocze- śnie było równoznaczne z pozabawieniem jun- ków pruskich, kapitałistów i militarystów

niemieckich, znakomitej części ich bazy spo- łecznej. Było częścią politycznego, gospodar- czego, duchowego rozbrojenia imperializmu niemieckiego.

Dlatego granicę naszą na Odrze i Nysie uwa- żamy za granicę pokoju światowego, za granicę bezpieczeństwa w stosunku do ewentual- ności odrodzenia się agresji niemieckiej w przyszłości. Takie samo stanowisko zajęła Kon- ferencja Warszawska, stwierdzając, że Odra i Nysa jest nienaruszalną granicą pokoju i pie- lnując rewizjonizm niemiecki i podsycających jego apetyty.

Zbiegają się interesy wszystkich imperia- listów, i tych niemieckich i tych, co ich pro- tegują. Ale zbiegają się też interesy wszyst- kich antyimperialistów, wszystkich ludzi mi- łujących pokój i wszystkich walczących o po- kój. Wiemy, że na zachodzie Europy i za At- lantykiem czynne są siły, podkopujące się pod z takim trudem wywalczony i tyłoma ofia- rami okupiony spokój. Ale wiemy także, że na zachodzie Europy i za Atlantykiem czyn- ne są siły ludowe, które o ten pokój walczą

i które uczynią wszystko, by sparaliżować zakusy podżegaczy wojennych.

Tak zbiega się więc interes Polski Ludowej z interesem wszystkich sił postępowych, sił ludowych całego świata.

Odzyskaliśmy te ziemie dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem. Zabezpie- czeniem ich jest sojusz Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Ale stoi za nim nie tylko 300 milio- nów obywateli ZSRR i krajów demokracji lu- dowej, które podpisały Deklarację Warszaw- ską. Stoją za nimi, za reprezentowanym przez nas obozem pokoju, setki milionów ludzi, któ- rzy walczą o swe wyzwolenie z jarzma kapi- talizmu, imperializmu, ucisku społecznego i na- rodowego.

Taka jest wymowa rzeczywistości politycz- nej. Niech o niej pamięta cały naród polski w dniach swej codziennej pracy i w dniu Świata Wolności, w dniu, w którym poprzez tę Wy- stawę patrzy z dumą na swój dorobek.

Dzieło, którego dokonał na Ziemiach Zachod- nych robotnik, chłop, inżynier i pracownik

Depesza marszałka Rokossowskiego do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA, PAP. Marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski nadesłał do Prezydenta R. P. następującą depes- zę:

„Proszę Pana, Panie Prezydencie, przy- jąć ode mnie i żołnierzy podległych mi wojsk serdeczne pozdrowienia w dniu

czwartej rocznicy odrodzenia nowej, demo- kratycznej Polski oraz życzenia dla Pana osobiście i dla całego narodu polskiego dal- szych postępów w dziele budowy silnej, de- mokratycznej, niezawisłej Polski — wiel- kiego sojusznika i przyjaciela Związku Ra- dzieckiego.”

Łódź w rocznicę Manifestu Lipcowego

Uroczysta Akademia w sali Filharmonii Łódzkiej — Capstrzyk na ulicach miasta

W dniu wczorajszym Łódź zmieniła swój zwykły wygląd.

Gmachy urzędów i instytucji przybrane zosta- ły sztandarami o barwach narodowych i emble- matami.

Zgodnie z programem obchodu we wszyst- kich większych fabrykach, biurach i związkach — odbyły się po południu akademie przy tym nym udziale robotników i pracowników umys- łowych.

W godzinach wieczornych ulicami miasta przemaszowały kolumny młodzieżowe ze sztandarami oraz orkiestry wojskowe, milicyj- ne i fabryczne.

O godz. 18-ej w Sali Filharmonii Łódzkiej — odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez miejski Obywatelski Komitet Obchodu 4-ej rocznicy PKWN-u.

Na akademii przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, przedstawiciele partii politycznych i społecz- nych, wyższych uczelni naukowych i świata ar- tystyczno-literackiego.

Do powołanego prezydium honorowego we- szli między innymi odznaczony przodownicy pracy ob. Ganciarz i Chmielewski.

Akademii zagał wiceprezydent Sobol wygła- szając okolicznościowe przemówienie. Nastę- pnie dłuższy referat wygłosił red. Kuriera Popu- larnego tow. Antoni Pokorski, który omówił sy- tuację polityczną w czasie tworzenia się PKWN wskazując na to, iż Manifest Lipcowy nakreślił już w 1944 roku koncepcję polityczno-spo- łeczną Polski.

Reforma rolna i unarodowienie przemysłu by- ły punktem przełomowym na drodze Polski do socjalizmu.

Następnie orkiestra odegrała hymny robotni- cze po czym odbyła się uroczysta dekoracja Słaskim Krzyżem Powstańcym 32 pochodzą- cych z okręgu łódzkiego uczestników powstań śląskich.

Akademii zakończyła część muzyczno-wo- kalna.

umysłowy polski jest dziełem imponującym. Jesteśmy im wszyscy winni za to wdzięczność i uznanie. Należy się też podziękować i tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i zbu- dowania tej wystawy, by umożliwić całej Pol- sce zapoznanie się z dorobkiem trzech lat na- szej pracy na tych ziemiach. Wystawa Ziem Odzyskanych jest przeglądem tego dorobku, przeglądem tego, co zostało tu zrobione w mi- nionym okresie. Ale jest ona nie tylko do- godnym punktem obserwacyjnym, skąd świe- tnie widać przeszłość. Widać stąd także i przy- szłość. Widać ślad drogi wiodącej ku dalsze- mu rozwojowi Polski Ludowej. Wszystko to, co zostało dotychczas zrobione, jest przecież tylko punktem wyjścia do dalszego potężnego dzieła odbudowy. Odbudowy, która na pew- nym etapie staje się budową nowego, a nie tyl- ko odbudową tego, co zniszczone. Budowy, która jest jednocześnie tworzeniem nowych form życia społecznego Polski, kroczącej przez demokrację ludową ku socjalizmowi.

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza, Prezydent R. P. Bolesław Bierut w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego oraz gości przeszedł przed szpalarem, utworzo- nym przez uczniów szkół przemysłowych, przemysłu włókienniczego, węglowego i hutni- czego, ubranych w stroje ludowe, a następnie przejechał wstęgi, otwierając tym samym Wyst- awę Ziem Odzyskanych. Przy dźwiękach hym- nu narodowego Prezydent oraz towarzyszą- ce mu osoby udały się na teren Wystawy „B”. Ob. Prezydent szczegółowo obejrzał pawilony wszystkich działów produkcji Ziem Odzyska- nych. Na terenach kiermaszowych ob. Prezy- dent zabawił około półtorej godziny.

Uroczysty pogrzeb 24 harcerek

ofiar tragicznego wypadku na jeziorze Korbnem

W nocy z 20 na 21 lipca sześcioma samo- chodami straży pożarnej przywiezione zo- stały do Łodzi zwłoki dwudziestu czterech ofiar tragicznego wypadku, jaki miał miej- sce w Ustroniu Morskim nad jeziorem Korbnem.

Po szczegółowych oględzinach lekarskich — komisja w obawie o rozkład zwłok, szyb- ko postępujący przy dzisiejszych upałach — postanowiła urządzić pogrzeb w dniu wczorajszym.

W obecności wielotysięcznych tłumów ło- dzian — wczoraj — o godzinie 16 po połud- niu, na Starym Cmentarzu Katolickim przy ul. Srebrzyńskiej — Łódź pożegnała tragicz- nie zmarłe harcarki.

Po odprawieniu egzekwii żałobnych przez ks. biskupa Tomczaka w imieniu Zarządu m. Łodzi przemówił wiceprezydent ob. Sobol, przedstawicielka Związku Harcerstwa Polskiego oraz przewodniczący koła rodzic- ielskiego szkoły Nr 161.

Następnie harcarki poniosły trumny na ramionach do wspólnego grobu, który po- kryty został stosami wieńców i świeżego kwiecia.

— Postanowiliśmy wam uwierzyć. Oszuka- cie. — pod ziemią znajdziemy...
Twarz Piotra Filipowicza rozjaśniła się wstąpił, zdjął czapkę, poklonił się:
To szczęście. To wielkie szczęście dla mnie. Informację będę posyłał — dokąd wskażecie — przez mą dziewczynkę... Synek w matkę się u- rodził, słaby, a córka, Anna, we mnie; dziecko złe, skryte.
Piotrowi Filipowiczowi związano oczy i te same dziewczyny wyprowadziły go.
W taki sam wilgotny, mglisty poniedziałek niemieccy żołnierze zaczęli z rana wypędzać mieszkańców na ulice, krzycząc im niezrozu- miale słowa i pokazując ręką w stronę rady wiejskiej. Tam, na niewielkim placu, gdzie jeszcze niedawno był ogródek z posadmem Le-

trwają przeciwko wojskom egipskim na po- łudniu i wojskom syryjskim na północnym wschodzie, lecz dodaje, że intensywność walk znacznie zmalała.

Obserwatorzy Narodów Zjednoczonych, mający nadzorować przestrzeganie warun- ków rozejmu zaczynają przybywać do Pale- styny i obejmować poszczególne odcinki frontu.

Jerzy Andrzejewski laureatem nagrody „Odrodzenia”

WARSZAWA, PAP. Jury nagrody „Od- rodzienia” na posiedzeniu w dniu 20 lipca 1948 r. uznało większością głosów za naj- wybitniejszą pozycję literacką ostatniego roku — powieść Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i Diament” oraz postanowiło przy- znać mu tegoroczną nagrodę „Odrodzienia” w wysokości 250.000 zł.

Trybuna ORGAN K.C. P.P.R.
wolności ORGAN K.C. P.P.R.
WYDAWCA: WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY

Aleksy Tolstoj

Dziwna historia

(Ciąg dalszy)

— Dziwna historia — powiedział naczelnik sztabu, wciąż jeszcze nie mogąc się uspokoić.

— A co w niej dziwnego? Człowiek rosyj- ski — to niezwykły człowiek. Rosyjski czło- wiek — to człowiek chytře obmyślony. Dzie- sięć lat przepracowałem w obozach — czy ma- ło myśli przemknęło przez głowę? Tak: cier- piesz, Piotrze Gorskow... Ach, wybaczcie, po- wiem jeszcze o naszym domu ojcowiskim, co ma dach żelazny, niepokoi się o ten dom Pra- skowia Sawisza, ale nie ja, dawno już to we mnie umarło... Za jaką prawdę cierpisz? W mieście Pustoziersku, które znajduje się nie- daleko naszego obozu, za cara Aleksieja Mi- chajłowicza siedział w jamie prałat Awakum. Odciało mu język za to, że nie chciał milczeć — odciętym językiem, siedząc w jamie, pisał odezwy do narodu rosyjskiego, błagając go, by żył uczciwie, walczył o prawdę, nawet pod grozą śmierci. Przeczytałem utwory Awakuma — wtenczas była jedna prawda, dzisiaj — in- na, ale — prawda... A prawda — to ziemia ro- syjska...
— Mówi przekonująco — powiedział Iwan Sudariew naczelnikowi sztabu. — Mów- cie dalej, Gorskow, do rzeczy.

— Nie będziemy się śpieszyć, dojdzie i do rzeczy. Niemczyk, oficer, opowiadał wczoraj o swoim psie, że to mądre i pozytywne zwierze, czego, mówi, nie można powiedzieć o Rosja- nach. Przecież śmieją się z nas Niemcy... — Co? Piotrowi Filipowiczowi nieoczeki- wanie wygładziły się zmarszczył i bezbarwny- mi, okrągłymi, ciężkimi oczyma spojrzal na słu- chaczy. — Śmieją się z narodu rosyjskiego; o to niby idzie nieumyty, nieuczestany, półgłówek, wal go na śmierć!... Wczoraj drugi oficerek na ulicy, przy wszystkich, zaczął macać dziew- czynkę, Kisielowa Anitkę, taką miłą, dobrą dziewczeczkę, aż dech mu zaparło... Jak to zro- zumieć? Antychryst przyszedł, czy co? Czy ro- syjska ziemia się skończyła? Władza radziec- ka uzbroiła naród i poprowadziła go do walki, by Niemiec przekłety przestał się z nas nai- grawać... Najważniejszą robotę wykonujecie, towarzysze, dziękuję wam... Radziecka władza — to nasza władza, rosyjska, ehłopska... Swo- ję osobistą rachunek dawno zamknąłem i zapo- mniałem o nim...
Piotr Filipowicz oparł się lokrami i przy- krył czoło dłonią pod daszkiem karakułowej czapki.
— Teraz decydujcie... Prowadźcie mnie do

lasu, rozstrzelajcie... Gotów jestem, tylko dali- bóg, szkoda będzie... Albo — uwierzcie mi. Proponuję: będę dawał o nich wszystkie infor- macje, wszystkiego się dowiem, przedostane się do nich do sztabu armii, przebiegłości mi starczy. Pracować będę odważnie. Śmierci się nie boję, tortury mnie nie przestraszą.

Iwan Sudariew i naczelnik sztabu Jęwtiu- kow zeszli do ziemianki i tam nieco się sprze- czali. Z jednej strony — trudno było uwierzyć takiemu człowiekowi, z drugiej — głupio by- łoby nie skorzystać z jego propozycji. Wyleźli z ziemianki i Jęwtiułow powiedział surowo Piotrowi Filipowiczowi, który wciąż siedział na belce:

— Postanowiliśmy wam uwierzyć. Oszuka- cie. — pod ziemią znajdziemy...
Twarz Piotra Filipowicza rozjaśniła się wstąpił, zdjął czapkę, poklonił się:
To szczęście. To wielkie szczęście dla mnie. Informację będę posyłał — dokąd wskażecie — przez mą dziewczynkę... Synek w matkę się u- rodził, słaby, a córka, Anna, we mnie; dziecko złe, skryte.
Piotrowi Filipowiczowi związano oczy i te same dziewczyny wyprowadziły go.
W taki sam wilgotny, mglisty poniedziałek niemieccy żołnierze zaczęli z rana wypędzać mieszkańców na ulice, krzycząc im niezrozu- miale słowa i pokazując ręką w stronę rady wiejskiej. Tam, na niewielkim placu, gdzie jeszcze niedawno był ogródek z posadmem Le-

nina, zdjętym i zburzonym przez Niemców, stał przyrząd dla gimnastyki — dwa wysokie słupy z belką poprzeczną. Teraz na nim wi- siały dwa cienkie sznurki z pętlami.

Cała ludność wiedziała już, że mają powie- ścić komsomolca Aleksieja Swiridowa — Niem- cy go podstrzelili niedaleko od osiedla, w lesz czynie — i Klaudje Uszakowa, nauczycielkę Miedwiedowskiej szkoły początkowej; ją rów- nież złapano w leszczynie, kiedy usiłowała wy- nieść na sobie Aleksieja Swiridowa.

Żołnierze, machając podbródkami i pokrzy- kując, jak na bydło, które się pędzi po zaku- rzonej drodze do miasta, do rzeźni, pchali lu- dzi bliżej przyrządu gimnastycznego. Deszcz spływał po ich stalowych hełmach, po zmarsz- czonych twarzach kobiet, po dziecięcych po- liczkach. Błoto chlupało pod nogami. Co chwila słychać było, jak ktoś z obecnych, ukłuty bagnetem, słabo i boleśnie jęknął.

Ukazała się ciężarówka. Stała w niej nau- czycielka z nieosłoniętą głową, błada jak trup, w czarnym, rozpiętym palcie, z rękami zwią- zanyymi do tyłu. U jej nóg siedział narpwół ży- wy Swiridow. Był to chłopak energiczny i z temperamentem, cała wieś go lubila — nic z niego nie pozostało, zamęczony go — siedział, jak worek. Za ciężarówką maszerowali obaj oficerowie — długi, w okularach, z aparatem fo- tograficznym, i ładniutki. Obaj społgądając na Rosjan, bardzo się śmieli.

4 lata odbudowy gospodarczej i walki o dobrobyt mas pracujących

1944 — 1948. Były to cztery lata odbudowy gospodarczej, umacniania demokracji ludowej a zarazem tworzenia podstaw wyjściowych dla zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w Polsce.

W wyniku wojny i okupacji hitlerowskiej, Polska poniosła straty, które wyniosły około 6 milionów ludzi i 38 procent wartości majątku narodowego. W tych warunkach ekonomiści burżuazyjni w Polsce z granicą uważali, iż odbudowa gospodarcza Polski musi potrwać kilkadziesiąt, a co najmniej kilkanaście lat. Dziś po czterech latach podstawowe gałęzie życia gospodarczego w Polsce są już odbudowane lub prawie odbudowane, a na wielu odcinkach przyspieszono do odbudowy. Ekonomiści burżuazyjni nie docenili i nawet nie pojęli faktu, że dokonane wielkie reformy wyzwoliły w Polsce olbrzymie siły wytwórcze.

Przemysł Polski w zdecydowany sposób przekroczył poziom przedwojenny. Hasło demokracji ludowej zamiany Polski w kraj przemysłowo-rolniczy staje się rzeczywistością. Wystarczy przytoczyć parę cyfr. W pierwszym półroczu roku 1948 wydobyliśmy węgla kamiennego ponad 33 miliony ton, podczas gdy w całym roku 1938 wydobyć węgla kamiennego w Polsce wyniosło tylko 38 milionów ton. Produkcja stali w pierwszym półroczu 1948 roku osiągnęła ponad 926 tys. ton, podczas gdy w roku 1938 średnia na półroczu wynosiła tylko 720 tys. ton. Nasze fabryki wyprodukowały w pierwszym półroczu 1948 roku ponad 7.500 wagonów towarowych, podczas gdy w dwóch ostatnich latach przedwojennych (1937 — 1938) produkcja wagonów towarowych wynosiła w Polsce tylko 864 sztuki. Produkcja tkanin na ogół również przekroczyła cyfrę produkcji przedwojennej. Tak np. tkanin jedwabnych wytworzyliśmy w pierwszym półroczu roku 1948 ponad 14,9 miliona metrów, podczas gdy w całym roku 1938 produkcja wynosiła 23 miliony metrów.

W roku gospodarczym 1947-48 obszar zasiewów objął powierzchnię 14.300 tys. hektarów t.j. o 1.390 tys. ha więcej, niż w poprzednim roku. W ciągu czterech lat istnienia demokracji ludowej chłop polski zorał kilka milionów hektarów odłogów. Dzięki rozwojowi produkcji roślinnej i zwierzęcej zostały stworzone warunki dla osiągnięcia w bieżącym roku samowystarczalności żywnościowej dla rozwoju eksportu nadwyżek rolniczych. Polityka Państwa Ludowego wobec wsi charakteryzuje wszechstronna pomoc w dziele odbudowy gospodarki chłopskiej. W pierwszym półroczu roku 1948 produkcja Państwowego Przemysłu Maszyn i Narzędzi Rolniczych wyniosła ponad 19 tys. ton, podczas gdy w całym roku 1938 produkcja ta wynosiła tylko 22 tys. ton. Produkcja azotniaku wynosiła w pierwszym półroczu b.r. ponad 83 tys. ton, podczas gdy w całym roku 1938 tylko 80 tys. ton. Superfosfatu mineralnego wytworzyły nasze fabryki w pierwszym półroczu b.r. 114 tys. ton, podczas gdy w całym roku 1937 tylko 163 tys. ton. Cyfry powyższe dowodzą, że hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego w warunkach Demokracji Ludowej przeobraża się w konkretną postać strumienia dostaw, służących dla rozwoju gospodarki chłopskiej.

Polski kolejarz nie pozostaje w tyle za polskim robotnikiem przemysłowym i za polskim chłopem. W pierwszym półroczu 1948 — Polskie Koleje przewiozły ponad 50 milionów ton towaru, t.j. o 28 proc. więcej niż w pierwszym półroczu roku 1937. W całym roku 1938 Polskie Koleje przewiozły tylko 75,4 milionów ton towaru. Porównanie tych cyfr świadczy, iż nasze życie gospodarcze bije obecnie znacznie silniejszą tetnę, niż przed wojną. Postęp gospodarstwa, czy Polski zależy od rozwoju budownictwa, od rozwoju inwestycji przemysłowych, rolniczych, komunikacyjnych itp. W roku 1948 znacznie przekroczyliśmy nie tylko przedwojenny poziom produkcji przemysłowej, ale i przedwojenny poziom inwestycji. W roku 1948 tylko w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego wydaliśmy ponad 200 miliardów złotych na inwestycje, podczas gdy w roku 1938 całość wydatków inwestycyjnych Polski nie przekraczała sumy 2,4 miliardów przedwojennych złotych. W roku 1948 osiągnęliśmy znaczne postępy w budowie wielkich obiektów planu trzyletniego 3-ich nowych kopalni węgla, fabryki syntezy chemicznej w Dworach, fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach itp.

W ciągu ubiegłego czterolecia Polska Ludowa ma również osiągnięcia o znaczeniu historycznym w skali światowej. Osiedlenie milionów Polaków, odbudowa życia gospodarczego i scalenie Ziemi Odzyskanych z resztą Polski w jednolity organizm gospodarczy dokonało się w rekordowym czasie. Sukcesy gospodarcze Polski Ludowej zostały osiągnięte w ostrej walce z wrogiem klasowym. Unarodowienie kluczowych gałęzi przemysłu i reforma rolna zadają potężny cios wielkiemu kapitałowi i obszarnictwu, ale walka klasowa nie tylko nie osłabła ale zaostriżyła się. Skazane na zagładę klasy społeczne nigdy bowiem nie schodzą z are-

ny politycznej i gospodarczej bez zaciętej walki. I w mieście i na wsi toczy się w Polsce walka klas, walka o to, czy Polska pójdzie dalej na drodze do socjalizmu, czy też cofnie się do kapitalizmu. Przejawami tej walki codziennej to akcja przeciwko spe-

kulacji o stabilizację cen, to obrona drobnego i średniego chłopca przed wyzyskiem bogaczy i spekulantów wiejskich, to zwalczanie podziemia gospodarczego itp. Sukcesy gospodarcze Polski Ludowej zostały osiągnięte zarówno dzięki ostrej i nie-

ugiętej walce z wrogiem klasowym, jak i dzięki pomocy Związku Radzieckiego i współdziałania z krajami demokracji ludowej. Polska dowiodła, iż można odbudować gospodarkę w kraju, opierając się na siłach własnych i współdziałając z bratnimi narodami, a odrzucając stanowczo zakusy imperialistów, którzy pod maską pomocy niosą niewolę gospodarczą i polityczną ludom Europy. Doświadczenie Polski i krajów marshallowskich wykazało, iż tylko droga Polski i innych krajów demokracji ludowej prowadzi do odbudowy, zachowania i umocnienia suwerenności gospodarczej.

Rozwój sektora uspołecznionego naszej gospodarki, sukcesy naszego Planu Trzyletniego dowiodły słuszności słów Engelsa, który w siódmym dziesiątku lat 19-go wieku pisał: „Proletariat zagarnia władzę polityczną i mocą tej władzy zamienia społeczne środki produkcji, wynykające się z rąk kapitalistów we własność społeczną. Tym aktem wyzwala siły wytwórcze od tego wszystkiego co było, w charakterze kapitału właściwe, pozwala im charakteryzować społecznie ujawnić się z całą swobodą. Odtąd staje się możliwa produkcja społeczna według z góry ustalonego planu”.

Demokracja Ludowa w Polsce wyzwoliła siły wytwórcze kraju, stworzyła warunki dla powstania i rozwoju żywiołowego i masowego ruchu współzawodnictwa pracy, zniósła anarchię kapitalistyczną, w kluczowych gałęziach życia gospodarczego i pozwoliła na stały rozwój socjalistycznych elementów naszej gospodarki. Opierając się na osiągniętych rezultatach wkroczyliśmy w piąty rok istnienia Demokracji Ludowej w Polsce z wiarą, iż rok ten będzie dalszym etapem na drodze likwidowania wielkiego zacofania gospodarczego Polski, podnoszenia dobrobytu mas pracujących i budowy nowych stosunków wytwórczych, znoszących wyzysk człowieka przez człowieka w jakiegokolwiek postaci.

BRONISŁAW MINC

Polska tętni odbudową



W zgodnym wysiłku i wyczerpanym trudzie naród polski odbudowuje swe domy i swe warsztaty pracy. Na obszarze całego kraju wre nieustraszona praca dla stworzenia warunków dobrobytu i lepszego jutra.

ROZKAZ

Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie, szeregowcy i marynarze wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej!

W dniu dzisiejszym Narodowi Polscy obchodzą uroczyste swoje święto. Dzień naszego Święta Narodowego — to dzień Odrodzenia Polski w wyniku walki i zwycięstwa ludu polskiego i jego robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją.

Dzień naszego Święta Narodowego — to dzień odrodzenia Wojska Polskiego, dzień połączenia polskich sił zbrojnych, zwycięskiej Armii Radzieckiej, z siłami zbrojnymi walczącego Kraju z Armią Ludową na czele.

Dzień naszego Święta Narodowego — to dzień zwycięstwa słusznej polityki przyjaźni i braterstwa z ZSRR, prowadzonej przez polską klasę robotniczą i demokrację polską. Dzięki tej polityce powstała i rozwija się wolna i niepodległa Polska Ludowa.

Każdą rocznicę Nowej Polski znamionuje dalszy rozwój siły gospodarczej, społecznej i politycznej mas ludowych naszego kraju i naszego ludowego państwa.

Tak i w tym roku stwierdzamy: Nowe osiągnięcia naszego przemysłu, rolnictwa i handlu, całej naszej gospodarki, wzrost sił i roli klasy robotniczej poprzez zjednoczenie się obu partii robotniczych, wzrost sił postępowych chłopstwa i całej demokracji polskiej poprzez oczyszczenie i zahartowanie jej szeregów, wspaniałe osiągnięcia młodzieży, jednoczącej się w Związku Młodzieży Polskiej oraz wielki wkład młodzieży uczącej się, pracującej i ćwiczącej w szeregach Służby Polsce.

Na arenie międzynarodowej stwierdzamy wzrost autorytetu Polski Ludowej wśród innych narodów, stwierdzamy, że jedynie słuszną jest niezłomna postawa przyjaźni i współpracy z ZSRR, krajami demokracji ludowej i całą postępową ludzkością, że tylko ta postawa zapewnia nam długi okres pokoju oraz trwałość i nienaruszalność naszych granic.

To w stolicy Polski Ludowej — Warszawie — Konferencja ośmiu państw wskazała całą ludzkość drogę pokoju, mobilizując ją przeciw planom imperialistów i zagwarantowała nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie.

Z wielkimi osiągnięciami obchodzi Wojsko Polskie Święto Narodowe, które jest równocześnie świętem całego Odrodzonego Wojska. Wzmacniamy siły naszego wojska, podnosząc nasz poziom ideowy, zwiększając nasze oddanie i ofiarności dla sprawy ludu polskiego i jego walki o postęp, podnosząc poziom wykształcenia bojowego, opanowując doświadczenia własnego dorobku bojowego i dorobku najlepszej armii świata — Armii Radzieckiej.

W nowy rok rozwoju naszych sił zbrojnych wchodzimy z pełnym poczuciem naszych osiągnięć w dziele wzmacniania siły obronnej kraju, uzyskanych w oparciu o słuszną politykę władzy ludowej, o rozwój naszej gospodarki i techniki.

Wzywam wszystkich żołnierzy wojska Polskiego do dalszego i zwiększonego wysiłku, dla uzyskania dalszych, jeszcze większych osiągnięć.

W celu uczczenia rocznicy Święta Narodowego i Święta Wojska Polskiego.

ROZKAZUJE:

1. WE WSZYSTKICH JEDNOSTKACH I GARNIZONACH URZĄDZI SPECJALNE OBCHODY.
2. W ZWIĄZKU Z WYSTAWĄ ZIEM ODZYSKANYCH I ZJEDNOCZENIEM SIĘ MŁODZIEŻY W ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ PRZEPROWADZIĆ WE WROCŁAWIU UROCZYSTE CAPSTRZYK WSZYSTKICH ORKIESTR WOJSKOWYCH.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁEK POLSKI
MICHAŁ ŻYMIERSKI

WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ
GENERAL DYWIZJI
INŻ. MARIAN SPYCHAŁSKI

Reforma rolna PKWN

Pierwszy krok do zniesienia wyzysku wsi

Kiedy w listopadzie 1918 roku Lubelski Rząd Ludowy wzięty w swoje ręce, pisał on w swym manifestie, że „przeprowadzi przez sejm ustawodawczy przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności i oddanie jej w ręce ludu pracującego”. Tak więc, już w chwili swego powstania, ówczesny Rząd Lubelski zważał się, zabrakło mu odwagi wzięcia na siebie odpowiedzialności za naprawę ludowe, oddolne przeprowadzenie reformy rolnej. Wolął czekać, aż zdecydować sejm ustawodawczy. Ówczesny Rząd Lubelski bez walki oddał władzę w ręce klikki piłsudczykowsko-endeckiej, a sejm ustawodawczy „spławił” żądania chłopskie obszarniczym dekretem o parcelacji.

Jakże odmiennie postawił sprawę Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który natychmiast po swoim ukonstytuowaniu się, ogłosił w Manifestie Lipcowym, że „aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi PKWN przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej”.

Jeszcze na froncie gromiły działa, a już chłopcy przy pomocy brygad robotniczych zaczęli dzielić ziemię obszarniczą. Reforma rolna PKWN zrealizowała żądania szerokiej rzeszy bezrolnych, młodo-rolnych i średniorolnych chłopów. Reforma rolna PKWN zlikwidowała w Polsce klasę obszarników. Poczyniony został pierwszy poważny krok na drodze do zbudowania w Polsce społeczeństwa nie znającego wyzysku człowieka przez człowieka.

Od tego czasu minęły 4 lata. Za okres ten dzięki stałej i codziennej pomocy władzy ludowej wieś podniosła się z ruin. Znikają ostatnie odłogi. Uszczelniono fabryki dostarczając wsi coraz większą ilość artykułów przemysłowych maszyn rolniczych, nawozów. Budują się pierwsze polskie traktory. Coraz większego rozmachu nabiera akcja odbudowy

wsi, elektryfikacji i radiofonizacji. Tysiące dzieci chłopskich kształcą się w szkołach rolniczych i przemysłowych, w gimnazjach, liceach i na uniwersytetach. Setki tysięcy rodzin chłopskich zagospodarowało się na Ziemiach Odzyskanych. Tysiące chłopów znalazło zatrudnienie w przemyśle, handlu, komunikacji, samorządzie i spółdzielczości. Państwo ludowe, poprzez sprawiedliwą politykę podatkową i kredytową, poprzez słuszną politykę cen na artykuły rolne i przemysłowe, poprzez organizowanie akcji pomocy sąsiedzkiej i pomocy przednówkowej, poprzez pomoc w organizowaniu ośrodków maszynowych itp. stara się dopomóc drobnym i średnim gospodarzom w walce o poprawę ich bytu.

Czy jednak twórcy Manifestu Lipcowego sądzili, że samo tylko oddanie ziemi chłopom na własność usunie przed biednym i średnim chłopem wszelkie przeszkody na drodze do dobrobytu? Czy sądzili, że likwidując obszarnictwo, likwidując jednocześnie wyzysk na wsi? Oczywiście nie.

Twórcy Manifestu Lipcowego zdawali sobie sprawę z tego, że reforma rolna stanowi podstawę posunięcia na drodze do likwidacji wyzysku na wsi, stanowi poważny hamulec w procesie różniczkowania się wsi. Jednakże ani reforma rolna, ani wielka pomoc Państwa dla niezamierzonych chłopów nie potrafi i nie może zatrzymać procesu rozwarstwienia się wsi, nie potrafi i nie może zatamować odradzania się wyzysku na wsi.

Biedny bowiem i średni chłop na swoim paromogowym nadziale jest stale, mimo pomocy państwowej narażony na wyzysk gospodarczo silniejszego bogacza wiejskiego. Jedynym wyjściem z tego jest radykalna przebudowa struktury wsi przez rozwój wszelkich form spółdzielczości, a przede wszystkim spółdzielczości produkcyjnej.

Zdawali sobie z tego od dawna sprawę co światlejsi działacze chłopscy, którzy już w

1906 roku w swym programie pisali, że „dążenia ekonomiczne streszczają się w hasło: wszechstronnejsze zrzeszenie gospodarstw włościańskich w wielkie kooperatywne gospodarstwa... zasadzające się nie na przymusowym wywłaszczeniu i upaństwowieniu ziemi, lecz na dobrowolnym stopniowym zrzeszeniu się gospodarstw prywatnych w celach zorganizowania wspólnego kupna, sprzedaży, produkcji”. Oczywiście, że takie hasła w warunkach, kiedy władza znajdowała się w rękach kapitalistów, stanowiły tylko utopijne mrzonki, jednakże dzisiaj, kiedy władza znajduje się w rękach robotników i chłopów marzenia te mogą stać się rzeczywistością.

U podstaw nowej rzeczywistości polskiej leży sojusz robotniczo-chłopski. W pamiętnym lipcu 1944 r. treścią tego sojuszu była walka o władzę dla mas pracujących pod przewodnictwem klasy robotniczej, o ziemię, o likwidację kapitału finansowego, wielkich magnatów przemysłowych i obszarnictwa. Lata następne były okresem odbudowy zniszczonych miast i wsi polskich, walką z reakcją o umocnienie władzy ludowej. Dzisiaj sojusz robotniczo-chłopski nabiera nowej treści. „Teraz jego treścią — mówił tow. Zambrowski na Krajowej Narodzie Aktywu PPR — musi się stać polityka ograniczenia wzrostu i wpływów kapitalistów wiejskich, polityka obrony biednego i średniego chłopca przed ich wyzyskiem, polityka rozwoju w miarę narastających wielkich możliwości spółdzielczości wiejskiej, a w szczególności spółdzielczych ośrodków maszynowych.”

Stoimy przed nowym etapem walki — walki o ograniczenie wpływów kapitalistów wiejskich w spółdzielczości, w Samopomocy Chłopskiej, w Radach Narodowych i w administracji dolowej. Czekaj nas trudna walka, lecz pewni jesteśmy naszego zwycięstwa. Gwarantujemy tego jest władza ludowa, którą w lipcu 1944 wzięli w swe ręce robotnicy w sojuszu z młodo-rolnym i średniorolnym chłopstwem. A. Brzoza

Dajemy przykład całemu światu

Ogrom osiągnięć polskich na Ziemiach Odzyskanych

Wystawa Wroclawska h lansem 3-oh lat wysilkow i pracy

Powrót Polski na Ziemiach Odzyskanych jest jedynym tego rodzaju wydarzeniem na przestrzeni naszych dziejów.

Za jednym zamachem dzięki bratniej pomocy narodów radzieckich uzyskał bowiem naród polski nie tylko zadośćuczynienie i wyrównanie wielowiekowych krzywd, ale zarazem otrzymał realne możliwości odrobienia odwiecznego zacołania i uzdrowienia struktury społecznej, oraz możliwość równego startu w rodzinie narodów europejskich.

I choć zrozumienie znaczenia oraz wagi Ziemi Odzyskanych jest już nieomal powszechne wśród naszego narodu, należy jednak nie ustawać w popularyzowaniu tego.

Może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że Ziemi Odzyskane to przecież jedna trzecia naszego terytorium, że na Z. O. mieszka i pracuje blisko jedna czwarta ludności naszego kraju i że więcej, niż trzecia część naszego przemysłu, że więcej, niż połowa naszych linii kolejowych i dróg samochodowych tam się znajduje.

Nie zawsze również pamiętamy o tym, że linia graniczna Odra — Nysa, wsparta na północy o brzeg morski, a na południu o cytadelę czeską, przebiegającą na odległość strzału armatniego (60 km) od Berlina drogą możliwie najprościej, skracca linię żelazniczą naszego z Niemcami w odrodzonej Polsce Ludowej stanowi tylko około 13 procent ogólnej długości naszych granic, podczas kiedy przed wojną stanowiła ona 35 proc. (nie licząc zwasalizowane) w r. 1938 Słowacji).

Nie wolno również zapominać, że powrót na Ziemi Odzyskane to rozszerzenie naszego przedwojennego „okienka na świat” zwanego pogardliwie przez Hitlerów, Churchillów, Chamberlainów i Harrimanów „korytarzem polskim”, to powiększenie naszej granicy morskiej ze 140 do 497 km, to zdobycie wielu pierwszorzędnych portów.

W ciągu 20 lat drugiej niepodległości zmuszeni byliśmy kierować olbrzymią sumą w budowę sztucznego portu w Gdyni, gdyż na całym przyznanym nam na mocy traktatu wersalskiego wybrzeżu nie było ani jednego znaczącego portu naturalnego. Dziś obok odbudowanego już w dużym stopniu portu gdynińskiego mamy w swoim niepodzielnym posiadaniu również porty w Gdańsku, Szczecinie, Kołobrzegu, Uście, Darlowie i wiele innych.

Gdańsko-Gdyniński port, a raczej zespół portowy jest w chwili obecnej trzecim pod względem wielkości portem w Europie ustępując tylko Londynowi i Antwerpii, a pozostawiając za sobą w tyle takie stare i sławne porty, jak Marsylia, Genua, Liverpool, Hamburg, Brema, Havre, Neapol, Kopenhaga itd.

Port w Szczecinie, zamierzający stopniowo w latach międzywojennych, uległ w wyniku działań wojennych, straszliwym zniszczeniom. Obecnie pod wpływem olbrzymich, sięgających wielu miliardów złotych, zastrzyków pieniężnych, oraz na skutek naszych wyteżonych wysiłków, nabiera rumieńców życia i z dnia na dzień rozwija się. W roku 1946 przeladował port w Szczecinie 45 tys. ton, natomiast w roku 1947 już 733 tys. ton. W ciągu 5 miesięcy r. bież. wzrosły przeladunki w porcie szczecińskim do jednego miliona ton, a plan przewiduje, że już za kilka lat wzrosną obroty jego do 7 milionów ton.

Uspławienie Odry i budowa nowej magistrali kolejowej (przez Kostrzyn) zwiąże Szczecin nie tylko z najważniejszymi naszymi ośrodkami przemysłowymi, ale również z jego zapleczem w Czechosłowacji, na Węgrzech itd. Tu w Szczecinie krzyżować się będą w przyszłości wszystkie nieomal linie komunikacyjne, prowadzące ze Szwecji i z całego półwyspu skandynawskiego do Europy Środkowej i na półwysep bałkański.

Wzrost obrotu tranzytowego w naszym Szczecinie to przyrwy olbrzymich ilości dewiz zagranicznych, to dalszy rozwój gospodarczy naszego kraju, to podniesienie znaczenia naszego na forum międzynarodowym, to osłabienie wrażli Niemczyzny.

Ale, jeśli by się komuś wydawało, że bogactwo Ziemi Odzyskanych spadło na nas, jak owa przysłowiowa manna z nieba, byłby w błędzie. Bo niezależnie od ogromnego wkładu krwi, wnieśliśmy w dzieło powrotu na te tereny również gigantyczny, niespotykany dotąd w dziejach WKŁAD PRACY. To, że zniszczone w r. 1945 porty podjęły już pracę, to, że ze zrujnowanych nazajutrz po wojnie fabryk i zatonionych kopalń płynnie nieprzerwany potok produkcji, to, że niezaludnione, zarastające w

r. 1945 chwastami „dzikie pola” na zachodzie dał nam obłity plony, to, że zniszczone mosty i linie kolejowe zostały odbudowane, jest wynikiem kolosalnej, na nieznaną dotąd miarę ofiarnej pracy całego narodu, a przede wszystkim blisko szesćmilionowej rzeszy Polaków, osiadłych na Ziemiach Odzyskanych.

Ziemię tę w roku 1945, gdy wspólnie z bohaterką Armiją Czerwoną uwalnialiśmy je z wielowiekowego jarzma niewoli, były właściwie na polu bezładnej pustyni, zamieszkała przez resztki ludności autochtonicznej i tę drobną część ludności niemieckiej, która nie wycofała się razem z armią hitlerowską. W ciągu niecałych trzech lat olbrzymi teren 110 tys. km kwadr. został zaludniony, zagospodarowany i sprzęgnięty nieskończoną ilością węgłów z Ziemią Dawnymi.

Takich sukcesów nie notuje żaden kraj, który kiedykolwiek kolonizował jakiegokolwiek terytorium. Nic dziwnego: dawni kolonizatorzy opierali swój dobrobyt na wycisku podobitych narodów, a my sami zakasaliśmy rękawy, pracując na swoim i dla siebie.

I to jest rozwiązanie „tajemnicy”, spędzającej sen z powiek Bevinom, Churchillom i Vandenbergom, którzy opierając się na swoim haniebnym, imperialistycznym doświadczeniu spodziewali się, że Ziemi Odzyskane pozostaną jeszcze na długie lata białą plamą na mapie Europy.

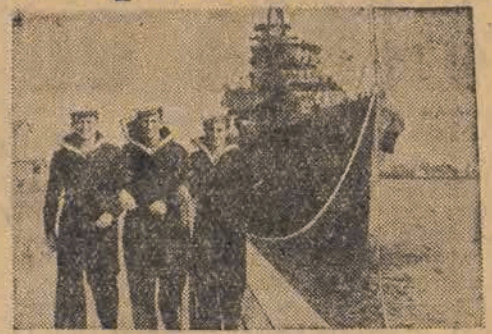
To jest tajemnica, którą wyjaśnić pragniemy wszystkim naszym przyjaciółom, a mamy ich znacznie więcej na całym świecie, niż wrogów.

Wystawa Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu pokazuje nam, naszym przyjaciołom i wrogom w plastycznym skrócie to, do czego jesteśmy zdolni, pokazuje wszystkie osiągnięcia polskości na Ziemiach Odzyskanych i ogrom wysiłków, na jakie naród nasz zdobył się w ciągu ostatniego trylécia.

Wysiłków, które może po raz pierwszy w naszej historii zastosować mogliśmy w sposób tak zwarty i jednolity, celowy i słuszny.

W. Lemiesz

Nad polskim morzem



Stajemy silną stopą nad Baltykiem, a rozwój naszej floty morskiej jest tego dobitnym wyrazem.

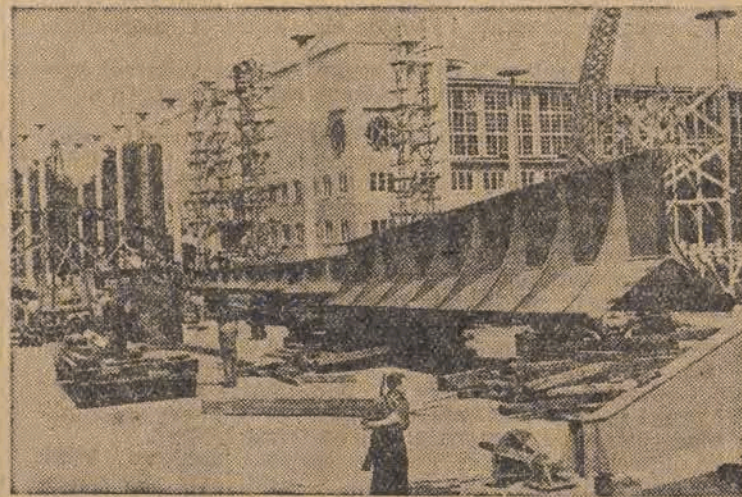
Kronika Ziem Odzyskanych

DWIE PRZECHOWALNIE BAGAŻY
Miejskie biuro Wystawy Z.O. organizuje dwie przechowalnie bagażu, które będą do dyspozycji zwiedzających przez całą dobę. Jedną z przechowalni urządzona będzie w Miejskich Zakładach Kąpielowych przy ul. Teatralnej, drugą zaś mieścić się będzie przy ul. Curie-Skłodowskiej.

PARKING SAMOCHODOWY
Największy z parkingów samochodowych zorganizowany będzie na Placu Grunwaldzkim. Parking będzie wyposażony we wszelką pomoc techniczną i obsługi. W związku z tym zostanie wybudowane pomieszczenie dla warsztatów, umywalnia samochodów itd.

OPIEKA LEKARSKA
Dla zwiedzających WZO zorganizowana będzie w 6 punktach miasta pomoc lekarska, która dyżuruwać będzie przez 24 godziny. Tabor Wroclawskiego Pogotowia Ratunkowego został powiększony i rozporządza w tej chwili 7 karetkami. Również punkty sanitarne wojskowe będą udzielały pomocy w miarę potrzeby.

KONKURSY LUDOWE
W czasie trwania WZO zorganizowane będą dwa konkursy ludowe. W drugiej połowie sierpnia ogłoszony będzie konkurs tańca ludowego, a w drugiej połowie września konkurs kostiumu ludowego. We wrześniu odbędą się też we Wrocławiu ogólnopolskie dożynki.



Nad terenem Wystawy Ziemi Odzyskanych wznosi się iglica 106-metrowej wysokości. Stanowi ona punkt orientacyjny, który pozwoli każdemu turystycznie trafić bez błędów na teren Wystawy.

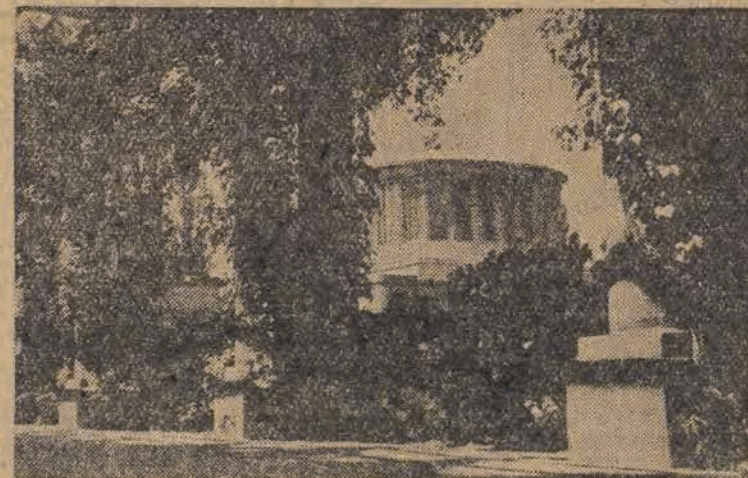
Bujny rozkwit na dawnym pobojuwisku

Najgłębszy sens i wymowa Wystawy Z.O.

Praca robotnika polskiego obraca w niwecz zakusy wrogów

Głębokim symbolem Wystawy Z. O., otwierającej swoje podwoje w dniu Święta Odrodzenia, jakże wymowny jest fakt, że tu, gdzie obecnie na rozległych terenach stoją śliczne, efektowne, pawilony, prześcigające się pomysłowością i estetyką, gdzie tyle trawników i pięknych kwiatów ozdobiło przestrzenie między bujnkami, tu, gdzie przeszło 40 pawilonów i 40 kiosków utworzyło gwarne miasteczko, — właśnie do niedawna widniał tylko obraz zniszczenia, śmierci i smutku. Było tu pole rozwalonych bunkrów, naszpikowane mianami i niewypalami, gęsto pokryte siecią drutu kolczastego i najeżone resztkami sterczących dział. Szkoda, doprawdy, iż przy wejściu na wystawę nie zamieszczono zdjęć z tego pobojuwiska spustoszeń, nim zakuchwały tu młotki i piły polskich robotników, którzy postanowili, że właśnie tu, a nie gdzie indziej, pokażą światu ogrom pracy swoich rąk, umysłu, energii i miłości, wyteżonych w chlubnym wysiłku budowy dobrobytu kraju i całego narodu. Byłoby to nieodpartą swą argumentacją wstępny eksponat, obrazujący plastycznie i przekonująco istotne znaczenie i sens zasadniczy Wystawy. I tu, mimo woli przechodzą mi na myśl słowa jednego z przygodnych kolegów, dziennikarzy zagranicznych, w towarzystwie których przypadkowo zwiedzałem tereny Wystawy. Ową zagraniczną kolegą, przed stawicielem (prasy szwedzkiej), oglądając dokonane już przez naszych robotników dzieła, nie mógł się powstrzymać od następującej charakterystycznej uwagi:

— Wiedcie, kolego, — powiedział mi prawie na ucho, — nie imponuje mi już żadne wystawione tu cudo. Uważam już to wszystko prawie za zupełnie naturalne. Nie dziwię się już niczemu. A wiedcie dla czego? Bo byłem tu, na tych terenach waszej obecnej Wystawy, trzy lata temu. Znalazłem się przypadkowo we Wrocławiu niemal bezpośrednio



Wystawa Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu w sposób plastyczny przedstawia wyniki 3-letniej pracy Polski Ludowej nad zagospodarowaniem ziem nad Odrą i Nysą. (Na zdjęciu — W. Z. O. „Pawilon 4-oh kopuł”).

po zakończeniu walk. Widziałem na własne oczy rozmiar zniszczeń, jakie zastałem na terenach dzisiejszej Wystawy i, dając wam słowo, że nigdy nie uwierzyłbym nawet rodzonemu ojcu, gdyby opowiadał mi o tym, iż na tych terenach w tak krótkim czasie można by wybudować las pawilonów, ba, że poprostu zdołano by uprzęgnąć i doprowadzić wszystko do porządku. Gdy ujrzałem gmachy Wystawy, musiałem po prostu mocno uszczepnąć sobie „aby przekonać się — że nie śnię... I dlatego nie dziwię się już obecnie niczemu. Ludzie, co potrafili na zgłiszczach i ruinach wzniesić podobną Wystawę, nie mogli poprostu nie stworzyć tego wszystkiego, co oglądamy w tej chwili!”

„Na pole zniszczenia i zagłady przyszli polscy robotnicy, aby oczyścić olbrzymi szmat ziemi pod teren Wystawy. Wyrwali resztki bunkrów i karczowali las. Gołymi rękami usuwali miny i niewypały. Zginęli kilku, ale śmierć dzielnych towarzyszy pracy nie ostudził zapалу innych. Pracowali bez wytchnienia. I ta wspaniała Wystawa, której widok dziś rozpacza się przed nami — to ich dzieło. Dzieło polskich robotników i ich rąk, tak samo jak również oni stworzyli to wszystko, co oglądamy w ramach samej Wystawy.

Pamiętajmy o tym wszyscy w chwili, gdy przestępujemy przez próg olbrzymich i barwnych hal oraz pawilonów wystawowych.

Rzucając okiem z lotu ptaka (a tylko z podobnego lotu jest możliwe uchwycić w jednym spojrzeniu ogrom nagromadzonych na Wystawie eksponatów), z miejsca uderza trafne i logiczne powiązanie w jedną harmonijną całość wszystkich zagadnień, wchodzących w zakres problematyki ich bytu, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości naszych Ziemi Zachodnich. I może dlatego zwraca na siebie uwagę pięknie pomysłana sala, w której są wystawione fotografie i portrety zasłużonych



Manifesty

W Warszawie w Teatrze Polskim odbył się pokaz nagrodzonych zespołów w konkursie amatorskim Zespołów Teatralnych zorganizowanych przez Centr. Komisję Zw. Zawodowych. Na pokazie obecni byli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

(Pow)



Modesta Stańczyk

Ludzie



Por. Kardas Mieczysław

nowej



Kaczmarek Tadeusz

Polski



Radzikowski Bronisław

Dzieje pracowitego żywota Po latach krzywdy i poniewierki — z uśmiechem przy swym warsztacie Co opowiada tow. Modesta Stańczyk?

Dnia 17 lipca 1948 r. — Ja tu już pracuję 30 lat — mówi z dumą tow. Modesta Stańczyk. — 30 lat. — Ale jak bardzo różne były te lata. Wpierw czasy *endecji*, potem *sanacji*, a następnie — *okupacji niemieckiej*. A ciągle były to czasy Poznańskiego, czasy pracy robotniczej dla bogacenia się jednego człowieka i jego rodziny.

Modesta Stańczyk ma 48 lat. Kiedy zaczęła pracować miała więc wszystkiego lat 18. Była młodą dziewczyną i całą swoją młodość, wszystkie młodzieńcze siły oddała za skąpy kawałek chleba.

— Ba, gdyby ten kawałek chleba zawsze był. Ale jeśli się pracowało przez długie miesiące tylko 2 dni w tygodniu, lub jeśli przyszły miesiące, kiedy w ogóle nie było pracy — wtedy nie mieliśmy nawet kawałka chleba i pomarby człowiek z głodu, razem z dziećmi, gdyby nie to, że brat z zagranicy pomagał od czasu do czasu.

Gdy spojrzysz dziś na Modestę Stańczyk, to jesteś przekonany, że ma nie 48, lecz bodaj 60 — 65 lat; dużo, bardzo dużo zmarszczek na twarzy.

Czego nie zrobiły przedwrześniowe rządy głodu i bezrobocia, tego dokonał *mordeczy reżim hitlerowski*. Sześć i pół roku trzymali ją Niemcy na niewolniczej, morderczej pracy w swoich obozach i fabrykach. Były chwile, kiedy Modesta Stańczyk uważała, że to już koniec jej życia. Wtedy dziwiła się często i myślała: Czemu to tak? Czy takie już jest przekleństwo człowieka pracy?

Przyszła wreszcie *wielka chwila*. W Niemczech zastało ją wyzwolenie. Wyzwolenie? — Bynajmniej. Odeszła niemiecka straż obozu, a zjawili się „londyńska”.

— Co? Do kraju chcecie? — Nie, tam was wilki bolszewickie zjedzą. Wyślemy was na robotę do Kanady.

Ale Modesta Stańczyk i tysiące jej towarzyszek nie myślały jechać do Kanady. Pragnęły wrócić do Polski, do kraju, gdzie jak wiedziały, rządzą robotnicy i chłopci. Modesta Stańczyk chciała do „swojej” fabryki, o której już wiedziała, że teraz jest

naprawdę swoją, że rządzi nią — zamiast Poznańskiego — jej dawni towarzysze pracy — tacy, jak ona, robotnicy.

I mimo straszaków andersowskich — wróciła. I stanęła do pracy. — A jak życie teraz?

— Teraz? Jeszcze nie jest tak lekko, ale o ileś lepiej, niż kiedyś. — Wiem przede wszystkim, że moja praca jest stała, że nikt mnie za bramę fabryki nie wyrzuci. I wiem, że jak się lepiej pracuje, to się lepiej zarabia.

Tak, to tow. Stańczyk dobrze wie. I jako skrzęta w niciarni fabryki Poznańskiego, która obecnie już nie jest fabryką Poznańskiego, lecz Państwowymi Zakładami Przemysłu Bawełnianego Nr. 2, pracuje bardzo dobrze, bardzo starannie i bardzo wydajnie. Pracą swoją, która wymaga przecież wysokich kwalifikacji, wyrabia 150 procent normy.

— Dlaczego? — Dziwi ją to pytanie. — Przecież doczekaliśmy się tego, że człowiek pracy jest ceniony, że się nim interesują, że o nim piszą. I przecież każdą godziną i każdą minutą pracy budujemy Polskę, naszą Polskę. I przecież jak się więcej zarabia, to się więcej zarabia.

Jesienią 1946 r. byli w jej fabryce ludzie, którzy chcieli jej przeszkodzić w pracy na 4-ech stronach. Odepchnęła ich od siebie przez i nie dała sobie przeszkadzać w pracy. W tym samym roku wstąpiła do Partii. Dlaczego? — I to pytanie wydaje się jej dziwne.

— Przecież to nasza Partia, jest partią ludzi pracy, przecież to nasza Partia buduje Polskę. Jakże mogłabym więc być poza Partią?

Dzisiaj tow. Stańczyk prowadzi spokojne, pracowite życie. Mieszka z córką i wnuczką w miłym dwu-pokojowym mieszkaniu, chodzi codziennie punktualnie do pracy i nie czuje się tak samotna, jak kiedyś.

I choć nie zniknęły i nie znikną już zapewne zmarszczki z jej twarzy, to jednak, gdy rozmawiasz z nią, czujesz bijącą z niej jakąś młodzieńczą energię. Energię człowieka wyzwolonego.

Z chłopskiej izby w świat nauki i postępu Zniszczone marzenia wiejskiego chłopca Jak Polska Ludowa wyciąga pomocną dłoń do synów robotniczych i chłopskich

Ojciec, matka i 5-ro dzieci. Wszystko to gnieździło się na karłowatym gospodarstwie w podgarwolińskiej wiosce. Nauka? — Tak, Mieczysław Kardas bardzo chciał się uczyć i wykazywał zdolności. Cóż jednak, kiedy 11-letni chłopak musi rzucić mizerną naukę szkoły powszechnej, by zacząć zarobkować. Bo w izbie piszczała bieda, bo nie było perspektyw, bo ustrój był taki, że chłopskiemu synowi 3-oddziałowe wykształcenie musiało wystarczyć. Jednakże Mieczysław Kardas nie chciał się z tym pogodzić, marzył dalej o nauce i po 2-ch latach pracy zarobkowej znów wraca do niej. Osiąga — wykształcenie — może aż nazbyt szerokie jak dla chłopskiego dziecka owych czasów: 6 oddziałów. O dalszej nauce, o gimnazjum, o uniwersytecie — o tym już nawet i śmiały w swoich marzeniach Mieczysław Kardas nie śmie marzyć. Często myśli o tym, dlaczego tak jest, że nie może dalej się uczyć. Odpowiada sobie: bom biedny — i to mu tłumaczy wszystko.

Wrzesień 1939 rok. Już po kilku miesiącach okupacji Niemcy wyrzucają z ich ziemi rodzinę Kardasów razem z tysiącami innych rodzin. Zaczyna się tułaczka i poniewierka. Przez 4 lata Mieczysław cały swój spryt wykorzystuje dla uniknięcia wysyłki na roboty do Niemiec. Udaje mu się to, a gdy w 1944 z za Buga przychodzi wraz z Armią Radziecką Wojsko Polskie, niosące krajowi wyzwolenie, Mieczysław Kardas wie już że powstaje nowa Polska, inna od tej, która mu uniemożliwiła naukę. We wrześniu 1944 roku znajduje się już w szeregach II Armii, w listopadzie nosi dwie belki kaprała, w

styczniu 1945 roku, jako zastępca dowódcy plutonu walczy nad Nysą i goni zwyciężonego wroga aż pod Pragę Czeską. W wojsku, w odrodzonym demokratycznym Wojsku Polskim, poznali się na zdolnościach Mieczysława Kardasa i na jego umiłowaniu nauki. W demokratycznym Wojsku Polskim nie jest przeszkodą to, że jest synem małego chłopca. Wręcz przeciwnie.

W 1945 roku, jako *primus* kończy kurs Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej, tej samej Szkoły, w której porucznik Mieczysław Kardas jest obecnie wykładawcą.

— To było dla mnie bardzo wiele — mówi por. Kardas o tym swoim pierwszym kursie. — To był dla mnie poważny zastrzyk wiedzy, wiedzy o Polsce, a ruchu robotniczym, o przyczynach dawnych krzywd i o drogach ich usunięcia. Zrozumiałem dwie rzeczy, o których kiedyś bezradnie myślałem jeszcze, jako krzywdzony przez ustrój wiejski chłopak.

— Czy jest zadowolony z obecnej pracy? — Tak, jest bardzo zadowolony. — Daje mi dużo satysfakcji, że mogę oddziaływać na innych, że mogę jako wykładawca innym, młodszym odemnie, pokazywać słuszną drogę. Ze nie jest tak, jak kiedyś było, kiedy to nikt mi pomocnej ręki nie podawał. Dziś nasze ludowe państwo podaje synom robotniczym i chłopskim pomocną rękę.

I ja biorę w tym udział. Pytam porucznika o dalsze plany.

— Uczyć się uzupełniać swoje wykształcenie. I pozostać w wojsku. Bo wojsko to już teraz nieodłączna część mojego życia. Bo nasza demokratyczna armia broni wolności i zdobyczy społecznych ludu polskiego, synów i córek robotniczych i chłopskich.

Drugie życie tow. Kaczmarek Partia dała odpowiedź na dręczące pytania

Kiedy mówimy z tow. Tadeuszem Kaczmarem o jego życiu przedwojennym, nie ma on nic osobliwego do opowiadania. Od 14-go roku życia pracował. Był włókniarzem, jak dziesiątki tysięcy innych robotników łódzkich. Wisiał nad nim ciągle widmo utraty pracy, pracował to 2 dni w tygodniu, to 3, a szczęściem było, gdy się miało pełny tydzień pracy. Widział dokoła siebie nędzę robotników i fabrykanek luksus. widział krzywdę społeczną, widział w swoim otoczeniu robociarskim ludzi, którzy świadomie i ofiarnie walczyli z ustrojem krzywdy, placąc za to latami więzienia i Berezę, a jednak sam jakoś żył tylko własnym życiem i własnymi smartwieniami.

Urodził mu się syn i często Tadeusz Kaczmarek zastanawiał się, jaka będzie jego przyszłość. Czy syn będzie tam samo wetgotał, jak on?

Przyszłość wstrząs wrześniowy, przyszła gorzka kleska i męka okupacji. Ucieka do kraju z fabryki lin okrętowych w Bremie, dokąd go razem z tysiącami innych Polaków wywieźli Niemcy. I w Bremie, i w Łodzi po powrocie do niej, gdy jako robotnik kanalizacyjny pracował na niemieckim „Zellgarnie”, i podczas kopania okopów pod Toruniem pod automatami niemieckich strażników — Tadeusz Kaczmarek był zmuszony do intensywniejszego myślenia, niż przed wojną. Dlaczego była kleska? Dlaczego jest okupacja? Dlaczego była krzywda społeczna w sanacyjnej Polsce? Dlaczego były zbędne ręce robocze, a dzieci robotnicze głodowały?

A ze wschodu dochodziły odgłosy wielkich bitew, echa epokowych zwycięstw robotniczo-chłopskiej Armii Radzieckiej. Z Lublina dobiegały wieści o rządzie ludowym o Wielkim Maniφέście. Ziemia chłopom, fabryki — robotnikom, szkoły i uniwersytety — dzieciom robotniczym i chłopskim, Polska w jednym froncie z krajem zwycięskiego socjalizmu. I jeszcze coś: że w rządzie polskim w Lublinie zasiadają robot-

nicy i chłopci, że motorem ideowym tworzącej się Nowej Polski jest Polska Partia Robotnicza. Ta sama Polska Partia Robotnicza, którą utworzyli dawni jego towarzysze pracy, ci co nie lekali się więzi i Berezę. — To oni mieli rację, że walczyli — myślał tow. Kaczmarek — a nie ja, że żyłem swoim własnym nędznym życiem, że w walce nie brałem udziału, że nie wtrącałem się do polityki!

I zaczęło się drugie życie tow. Kaczmarek. Życie pełne pracy społecznej i tak niezrozumiałej ongiś „polityki”. W styczniu 1945 roku jest już członkiem PPR. Rzucił się w wir pracy organizacyjnej, intensywnie studiując teoretyczne podstawy ruchu robotniczego, kończy Wojewódzka Szkoła PPR, pracuje jako instruktor w Wydziale Propagandy i w Wydziale Organizacyjnym Komitetu Łódzkiego. Chodzi po fabrykach, organizuje, tworzy, wygłasza referaty, bierze udział w dyskusjach. Chłonie wiedzę o życiu, o Partii, o ustrojach społecznych, o drogach wyrównania i krzywd i dzieli się tą wiedzą z innymi. W 1947 roku kończy Centralną Szkołę PPR, a wkrótce zostaje wybrany sekretarzem Komitetu Fabrycznego w jednym z największych zakładów pracy w Polsce — w PZPB Nr 1.

Jakże daleki jest obecny Tadeusz Kaczmarek od przedwojennego. Jakże pełnym jest to życie, którym teraz żyje. Jakże rozszerzyły się jego horyzonty myślowe.

Ma przewidziany odnowiedzialny odiniek pracy — kierownictwo 2000-nej prawie organizacji partyjnej. Kieruje nią dobrze. Jego organizacja partyjna należy do produkcyjnych w dziedzinie działalności politycznej i produkcyjnej. Tow. Kaczmarek jest popularny wśród załogi fabryki, a popularność ta hypajmniej nie zmniejsza jego skromności. Jest w dalszym ciągu robotnicarzem, jak przed wojną, tylko że już nie biernie przyjmującym swój los, lecz robotnicarzem — aktywistą, prawdziwym synem swojej klasy, budującej socjalizm. Gdy

pytamy tow. Kaczmarek, czy jest zadowolony i jakie ma dalsze plany, tow. Kaczmarek na pierwsze pytanie odpowiada zwykłym sobie miłym uśmiechem, a na drugie: — Jestem członkiem Partii i o moich dalszych planach decyduje tylko Partia.

Drogi awansu społecznego Robotnik na czele wielkiej fabryki Ustrój demokracji ludowej otwiera przed pracą wielkie możliwości

— Spocilem się od stóp do głów, gdy mi to zaproponowano. Ja, robotnik, zwykły robotnik, z wykształceniem niepełnej szkoły powszechnej — naczelnym dyrektorem fabryki? I to jeszcze jakiej — takiego olbrzyma, jak fabryka Geyera? Przez dwa dni, które w moim głowie do namysłu, chodziłem jak struty. Przyjął czy odrzucił? Przecież nie podolałem. Wprawdzie i dotychczas miałem oficjalnie tytuł wicedyrektora fabryki — zakładów Scheiblera i Grohmana, — ale to był rzeczywiście tylko tytuł. Pełniłem tam jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej — i z tym było mi dobrze. Roztaczać kontrolę robotniczą nad działalnością administracji, wyklócać się z nią gdy zachodzi potrzeba — tak, to umiałem, tego się nauczyłem jeszcze za czasów sanacyjnych, gdy jako jeden z 4 delegatów fabrycznych u Scheiblera musiałem walczyć o prawa robotnicze. Ale samemu rządzić? —

— Towarzysze z Rady Zakładowej u Scheiblera mówili: — Przyjm, poradzisz

sobie. Potrafisz lepiej, niż nie jeden uczony. Ujmiesz wszystko po robociarsku, i jakoś ci wyjdzie. — A ja ciągle wahałem się.

— Przecież kierować fabryką trzeba umieć, trzeba się tego uczyć. A ja gdzie i kiedy się tego uczyłem? Czy wtedy, gdy mając jedenaście lat pracowałem jako „chłopiec do wszystkiego” w hucie szklanej? Owszem, wydmuchiwać szkło nauczyłem się tam, byłem nawet przez 5 lat wykwalifikowanym hutnikiem. Ale wydmuchiwać szkło — to nie to, co kierować fabryką włókienniczą.

— Miałem wtedy — a było to w maju 1945 roku — kilku znajomych i przyjaciół wśród Armii Radzieckiej, którzy przebywali wtedy w Łodzi. Opowiedziałem im o moich kłopotach. Śmieli się i oburzali się na mnie.

— To ty się zastanawiasz? A u nas już tak jest od 28 lat. Robotnicy potrafią. Tak robotnicy potrafią kierować fabrykami. I to jest źródłem siły Związku Ra- (Dokończenie na str. 7-iej)

Kronika Kalisza



Czwartek, 22 lipca 1948 r.
Dziś: Manifest P. K. W. N.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda M0 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chrzanow-
skiego — ul. Roli-Zymierskiego 30, tel.
15-48.

TEATR

„Cały dzień bez kłamstwa“ — godz.
19.30.

KINA

Kino „Wolność“ wyświetla film p. t.:
„Daleka Droga“ — godz. 16.30, 18.30,
20.30.

Kino „Stylowy“ wyświetla film p. t.:
„Pygmalion“ — godz. 16, 18, 20.

Kino „Bałtyk“ wyświetla film p. t.:
„On czy Ona“ — godz. 16, 18, 20.

Ludzie nowej Polski

(Dokończenie ze strony 5-tej).
dzieckiego, to jest źródłem jego zwycię-
stwa nad Hitlerem.

— Widziałeś film „Młodość Maksyma“
— pytali mnie. Widziałeś jak Maksym
stał się dyrektorem Banku Państwowo-
go? — A ty nie potrafisz? Więc komu
macie oddać kierowanie fabrykami? Czy
może znów waszym faszystom? Żeby

wam przy najbliższej okazji wsadzili nóż
w plecy?

— A podpułkownik Grzecichin powie-
dział mi, marszcząc czoło: — Spójrz na
mnie. Jestem synem robotnika, sam by-
łem robotnikiem. A teraz aż podpułko-
wnikiem. Pomogła mi moja Partia, moja
bolszewicka Partia, pomógł mi nasz
ustrój radziecki. Tobie twoja Partia Ro-

botnicza i wasz ustrój demokracji ludo-
wej też pomoże.

— 17 maja 1945 roku zgłosiłem się do
CZPW i powiedziałem, że się zgadzam.
Objąłem fabrykę i — jakoś pracuję do
dnia dzisiejszego.

Tow. Radzikowski pracuje do dnia dzi-
siejszego hynajmniej nie „jakoś”. Gdy za-
czął — fabryka zatrudniała 800 robotni-
ków, obecnie 8.400. W roku '945 Pań-
stwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego
Nr. 3 wyprodukowały 5 i pół miliona
metrów tkaniny, a w roku 1947 — 23,5
miliona.

Czy były trudności? — Tak, były. Mu-
siało intensywnie pracować, uczyć się, stu-
diować różne zagadnienia. Wiele pomo-
gła Partia, wiele pomógł kurs dla dyrek-
torów, urządzony przez Departament
Kadr Ministerstwa Przemysłu. Pomogła
organizacja partyjna w fabryce, pomo-
gła Rada Zakładowa i to znakomicie
ułatwia mu spełnienie trudnych obowią-
zków.

I teraz dziwi się bardzo tow. Radzi-
kowski swoim wahaniom z 1945 roku.
I dziwi się bardzo tow. Radzikowski an-
gielskiemu ministrowi Crippsowi, gdy mó-
wi, że nie można nacjonalizować prze-
mysłu w Anglii, gdyż robotnicy nie po-
trafią kierować swoimi zakładami pracy.

— Nie potrafią? Potrafią. Tylko do te-
go jest potrzebny ustrój, oparty na ma-
sach ludowych, a nie kapitalistach i ob-
szarnikach. Do tego potrzebny jest ustrój
demokracji ludowej, jaki istnieje u nas,
w Polsce.

Na sali sądowej

Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu
toczyła się rozprawa przeciwko Wan-
dziej Moes, lat 35 zam. w Kaliszu, oskar-
żonej o odstępowanie od narodowości
polskiej.

Swiadkowie oskarżenia zeznali, iż
korzystała ona z praw niemieckich, no-
siła odznakę niemiecką, a jej córka
uczęszczała do szkoły niemieckiej.
Faktom tym oskarżona nie zaprze-
czyła.

Jednak w trakcie przewodu sądowe-
go ujawnione zostało poprawne zacho-
wanie się oskarżonej Moes w stosunku
do Polaków, a w niektórych wypad-
kach oskarżona okazywała pomoc lud-
ności polskiej. Oskarżona przez cały
czas okupacji czuła się Polką, a na
przyjęciu przez nią volkslisty wpłynął
mąż, który wpisał ją bez jej wiedzy.

Opierając się na powyższych moty-
wach, Sąd zwolnił oskarżoną od odpo-
wiedzialności. Les.

Program uroczystości

w Dniu Odrodzenia

Godz. 8.30 — Otwarcie Kursów Ra-
towniczo - Sanitarnych P. C. K. II-go
stopnia dla Pracowników Zakładów
Przemysłowych i Spółdzielczych oraz
dla członków Z. Z. Transportowców w
Świetlicy Pluszowni i w Świetlicy PCK.

Godz. 9 — Piłkarski Turniej Bly-
skawiczny. Zbiórka Zawodników na
Stadionie Miejskim i defilada; godz.
9.15 — zwycięzcy z rozgrywek Nr. 1 i
2 (juniorzy); godz. 10.00 — zwycięzcy
z rozgrywek Nr. 4 i 5 (Seniorzy); go-
dzina 10.45 — zwycięzcy z rozgrywek
Nr. 3 — Z. K. S. Motor.

godz. 13.30 — Finał Juniorów; godz.
14.30 — Finał Seniorów.

godz. 14.40 — Wręczenie Pucharu i
nagród zwyciężczym drużynom.

godzina 16 — 22 — Zabawa
Ludowa, połączona z występami Zespo-
łów Świetlicowych Zakładów Przemy-
słowych oraz Artystów i Baletu Tea-
tru Miejskiego z udziałem Kapeli Lu-
dowej Ziemi Kaliskiej. Konferansjerkę
prowadzić będzie artysta Teatru Alek-
sander Aleksy.

godz. 16 — Wyścigi motocyklowe z
udziałem Sekcji Motocyklowej T. S.
Proсна na Stadionie Miejskim.

godz. 19 — 22 — Zabawa Ludowa w
Pawilonie w Parku Miejskim.

Wstęp na wszystkie imprezy bezpłat-
ny. Miejsca na trybunie na Stadionie
20 zł.

godz. 19.45 — Przedstawienie w
Teatrze Miejskim dla członków Zwią-
zków Zawodowych (Komedia Muzycz-
na „Dzień bez kłamstwa“). Bilety w
cenie 50 zł na wszystkie miejsca do
nabycia w Radzie Zw. Zaw. ul. Marsz.
Żymierskiego Nr. 27.

Komitet Organizacyjny.

Konkurs na dekorację domów i wystaw sklepowych

Komitet Obywatelski obchodu Świę-
ta Odrodzenia Polski ogłosił konkurs
na najpiękniejszą dekorację domów i
wystaw sklepowych w dniu obchodu,
tj. w czwartek dnia 22 b. m.

Za wyróżniające się poziomem este-
tycznym dekoracje przyznane zostaną
przez jury konkursowe nagrody, ufun-
dowane przez Komitet Obywatelski.

Z miasta i z powiatu

BALET ŁÓDZKI W KALISZU

W sobotę 24 b. m. wystąpi w Teatrze
im. W. Bogusławskiego 30-osobowy
balet Teatru Wojska Polskiego w Ło-
dź. Początek o godz. 19.45.

Przedsprzedaż biletów w Związku
Zaw. Włóknarzy przy ul. Żymierskie-
go 27 (Belweder) w godzinach od 8-ej
do 18-ej.

ROBOTY BUDOWLANE PRZY UL.
KONOPNICKIEJ

Wydział Budowlany Zarządu Miejs-
kiego podjął roboty brukarskie na ul.
Konopnickiej. Roboty są prowadzone
w ramach ogólnego planu uporządko-
wania miasta, w związku z jego 1800-le-
ciem.

GROZNY POŻAR PRZY ULICY
ASNYKA

W dniu 19 b. m. przy ul. Asnyka
nr 79 w garażach samochodowych,
dzierzawionych przez Reksiuka Władę
sława, zam. w Kaliszu ul. Kościuszki
nr 16 wybuchł pożar, obejmując szyb-
ko większość budynków gospodar-
czych, a następnie i mieszkanie dozorc-
cy garażu. Szybka akcja ratownicza
sasiadów i przechodniów ocaliła od ognia
inwentarz żywy oraz część rzeczy z

plonącego mieszkania. Jednakże pożar
zdołał rozprzestrzenić się w nader
szybkim czasie, trawiąc większość bu-
dynek jeszcze przed przybyciem Stra-
ży Ogniowej. Pastwą pożaru padły
urządzenia garażowe, opony, części itp.
jak również mieszkanie dozorcycy.

Straż Pożarna szybko zlikwidowała
ogień, przy czym wyróżnił się prądo-
wicz Wawrzyniak. W kilkanaście mi-
nut po przybyciu straży ogień został
zupełnie ugaszony.

Ogólne straty spowodowane pożar-
em wynoszą około 2.500.000 zł. Przy-

czyną pożaru było zaproszenie ognia
przez bawiące się dzieci.

ZABÓJSTWO PODCZAS ZABAWY

Podczas zabawy we wsi Marcówek,
pow. Konin w czasie bójki, która wy-
wiązała się między Kałą Stanisławem
a Kabeckim Kazimierzem zam. we wsi
Marcówek, ten ostatni został zabity
przez uderzenie kółkiem.

Podejrzany o popełnienie zabójstwa
Kała St. został zatrzymany przez Po-
sterunek M. O. w Słupcy. Wstępne do-
chođenje w toku.

Zycie sportowe w Kaliszu

Na Stadionie Miejskim w Kaliszu
rozegrano w niedzielę mecz towarzyski
piłki nożnej pomiędzy K. S. „Gwardia“
a Z. Z. K. „Zjednoczeni“ z Kępna. Dru-
żyna gości wystąpiła w odmłodzonym
i dobrze zgranym składzie, dzięki cze-
mu mecz utrzymał się na poziomie
A-klasowym.

Spotkanie zakończyło się wynikiem
remisowym (2 : 2) (0 : 0), przy czym
jedna bramka na korzyść „Zjednoczo-
nych“ padła samobójczo.

Na zespole „Gwardii“ znać już pracę
trenera i wrażliwą ambicję człon-
ków drużyny. Dobrze wypadł, grający
na środku ataku Bułatka, który był w
dobrej formie i kondycji podobnie jak
i cały zespół. Z innych wyróżnili się:
Adameczyk, lewy łącznik przez swoją
takykę i szybkość oraz środkowy po-
mocnik — Wiśniewski.

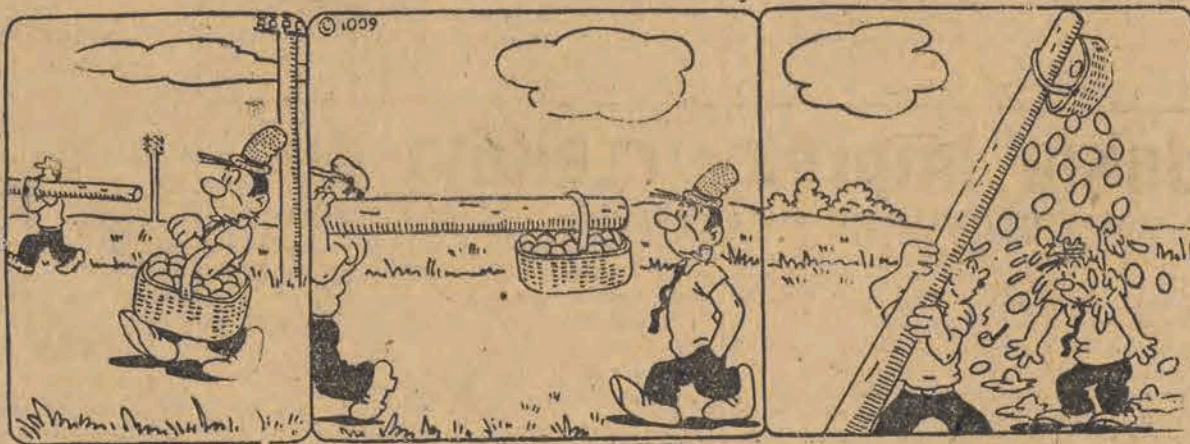
W drużynie gości najlepszą formę
wykazał atak, szybszy i lepiej zgrany
od przeciwników, a szczególnie prawo-

skrzydłowy gracz, górujący techniką i
szybkością zarówno nad kolegami, jak
i „Gwardzistami“. Doskonałe wypadł
też bramkarz „Zjednoczonych“, nie tyl-
ko przez śmiałą interwencję w sytua-
cjach podbramkowych, ale i przez obro-
nę kilku pewnych strzałów.

Organizacja meczu i frekwencja pu-
bliczności — dobra.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło
spotkanie towarzyskie pomiędzy Skar-
bowcami a kupcami kaliskimi nie tyle
ze względu na swój poziom, ile na skła-
dy drużyn, w których wystąpili znani
przedstawiciele Urzędów Skarbowych i
Kupców. Młodsza i nieco lepsza druży-
na Skarbowców wywalczyła zasłużone
zwycięstwo w stosunku 6 : 3. Jak sły-
chać, Kupcy zapowiadają rewanz.

W dniu 8. 8. na Stadionie Miejskim
w Kaliszu rozegrany zostanie mecz
pięściarski między reprezentacją Po-
znania a reprezentacją Okręgu Poznań-
skiego. W reprezentacyjnej drużynie
Okręgu wystąpi czterech Kaliszaków z
Z. K. S. „Bielarnia“. Są to: Wojtecki
(w. papierowa), Scigała (w. musza),
Wrzosek (w. lekka) i Grzelak (waga
średnia). Spotkanie zapowiada się na-
der interesująco. Les.

Przygody
Jasia
Wiercinių

Ciężki kosz!

Wygoda!

Ojoj! Jajecznic!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Ballet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nocy w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.
Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś o godz. 19,45 „W OGRODZIE PRZY POGODZIE” Ostatnie dni. Wkrótce komedia muzyczna pt. „Rozkoszna dziewczyna” z H. Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołoskim i Wł. Kwaskowskim w rolach głównych.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa” przygotowuje jedną z najlepszych komedi muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna”.
Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny” w „Osie”, kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołoskiego.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.

BAŁTYK — „Postrach Mórz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

BAJKA — „Gasnący Plomień”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przemieszcza do kina „Hel”.

HEL — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 21.

HEL — „Konik Garbusek”

MUZA — „Casablanca”

POLONIA — „800-lecie Moskwy”
dodatek: Przegląd sportowy Nr 8/48
godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.

PRZEDWIOSNIE — „Młodość Maksyma”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Dziewczeta z baletu”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Wiosna”
godz. 18, 20, w niedz. 16

REKORD — „Życie Emila Zoli”
godz. 18, 20, 30, w niedz. 15.30

STYLLOWY — „Wyspa bezimienna”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

SWIT — „Carrie kłamie”
godz. 17.30, 20, w niedz. 14.30.

TECZA — „Monsieur la Souris”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

WISŁA — „Melodia serc”, godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

WŁOKNIARZ — „Melodia Serc”, godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Postrach Mórz”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.20 Rezerwa dziennika. 8.50 Program dnia. 9.00 (L) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. Kazanie wygłosi Ks. Płk. Wł. Ławrynowicz. 10.00 (L) Utwory P. Czajkowskiego (płyty). 11.15 (L) Koncert utworów Haendla (płyty). 12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 Rezerwa. 13.45 Audycja dla wsi. 14.30 (L) Utwory L. v. Beethovena (płyty). 15.45 „Manifest PKWN” — odczyt. 16.00 Muzyka poważna. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 17.05 „Popularna muzyka polska”. 18.35 Montaż literacki. 18.55 Rezerwa. 19.30 (L) Koncert muzyki czeskiej (płyty). 21.00 Dziennik. 22.00 (L) Symfoniczna muzyka holenderska (płyty). 22.25 (L) Wiadomości sportowe lokalne. 22.23 (L) Omówienie programu lok. na jutro. 22.35 (L) Polska muzyka symfoniczna (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 (L) Zakończenie audycji i Hymn. D-028473

Ze sportu

Jedną koszulkę zdobył - teraz myśli o drugiej Pięć minut z nowokreowanym mistrzem Polski na szosie

Gdy ubiegłej niedzieli późnym wieczorem o trzymaliśmy depeszę o zwycięstwie Pietraszewskiego we Wrocławiu i zdobyciu przez niego koszulki z białym orłem, w całej redakcji nocnej i zecerni zapanowała radość.

— Nareszcie nasz „Pietrek” pokazał swe pazurki — mrucał pod nosem nasz tytułarz i z werwą wziął się do składania dwuszpaltowego tytułu: „Łodzianin Pietraszewski mistrzem Polski na szosie”.

— Taką wiadomość dajcie na pierwszą kolumnę — darsi się zawsze zaferowany i prędki redaktor nocny, a maszynkarz w mig złożył tych kilkanaście wierszy, aby nie tylko Łódź, ale Kalisz, Ostrów, Piotrków i najdalsze prowincje dowiedziały się jak najszybciej o sukcesie łodzianina.

Bo Pietraszewski jest ulubieńcem całej kolarskiej Łodzi, jednym z tych, dzięki którym kolarstwo u nas zdobyło sobie taką popularność. Nic też dziwnego, że każdy jego sukces znajduje tak żywy oddźwięk wśród wszystkich sportowców.

Lutek zapoznał się z rowerem mając 9 lat.

Zawdzięczając temu, że starszy jego brat Marian, który nie dawno dopiero wycfał się z życia sportowego, zaczął pracować w firmie rowerowej u Sierpińskiego. Któregoś dnia brat ofiarował mu ramę rowerową, a Lutek z własnych oszczędności podokupywał pozostałe części i wkrótce zmontował swą pierwszą maszynę.

— Scigać zaczęłem się z błotnikami i na „Torpedzie” — wspomina te odległe dziś czasy Pietraszewski.

— Było nas czterech braci i wszyscy czterej paliliśmy się do kolarstwa. Dzisiaj kto wie, czy nie byłaby z nas dobra drużyna olimpijska, gdyby wszyscy żyli, ale niestety, jeden z nich zginął w Oświęcimiu, a drugi na wojnie. Pozostałem teraz tylko ja.

— Jak do tej pory jeździłem bez specjalnego powodzenia. Prześladowały mnie gumi i najrozmaitsze defekty. Nie jeden zapewne z młodych kolarzy będąc na moim miejscu machnąłby ręką i rzucił rower w ką, ale ja postanowiłem choćby na uszach wysunąć się na

czoło naszych szosowców. Zdawałem sobie sprawę, że mam ku temu warunki. No i pracą i sportowym trybem życia „opiętnego”. W roku ubiegłym zdobyłem mistrzostwo Polski w wyścigu na oczekaj, a w tym roku mistrzostwo, na którym mi najbardziej zależało — na szosie.

— Po raz pierwszy zaryzykowałem w niedzielę krótki finisz na przestrzeni nie dłuższej niż 60 metrów i przekonałem się, że nie jestem mniej szybki od Wrzesińskiego, czy Rzeźnińskiego. Rzeźnicki pociągnął na kółku Wrzesińskiego, ale nie spodziewał się, że jednocześnie i mnie wyciągnął z grupy. Na ostatnich metrach obszedłem obydwóch warszawiaków i pierwszy wpadłem na metę.

— Trasa wyścigu — mówi nowokreowany mistrz Polski — była równa jak stół i tak monotonna, że można było usnąć na siodełku. Czas można było wykręcić lepszy, ale nikt nie miał ochoty na rozrobki. Wszyscy jechaliśmy na finisz. Jedyną ucieczkę zainicjował Salyga. Po 120 km Tolek urwał się i przez 25 km kręcił sam, ale niestety załamał się i dał się dośc.

Kończymy naszą rozmowę. Na zakończenie pytamy się jeszcze o najbliższe plany Pietraszewskiego. Lutek przez chwilę zastanawia się i odpowiada: „chciałbym zdobyć jeszcze górskie mistrzostwo Polski.”

(Kr.)

Co nas dzisiaj czeka?

w pierwszym dniu ogólnopolskich igrzysk sportowych włóknarzy

Dzisiaj rozpoczynają się w Łodzi cztero-dniowe Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włóknarzy, będące ostatnią eliminacją przed Ogólnopolskimi Igrzyskami Związków Zawodowców w Warszawie.

Program dzisiejszych imprez przedstawia się następująco:

CZWARTEK 22 LIPCA:

Godz. 9.00. Zbiórka klubów i Reprezentacji w Parku im. ks. Poniałowskiego.

Godz. 10.00. Złożenie wieńca na Płycie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 10.30. Defilada.

Godz. 12.00. Otwarcie Igrzysk przed siedzibą Zarządu Głównego, ul. Traugutta 18.

ŁÓDŹ, godz. 16.00. Stadion Włóknarzy, ul. Kilińskiego, róg Tymienieckiego — pływani, gry sportowe żeńskie, piłka nożna.

Godz. 16.00. Stadion „Wima” — lekkoatletyka męska i żeńska, tenis.

Godz. 18.00. Boisko DKS — piłka nożna.

Godz. 18.00. Boisko „Arco” — gry sportowe męskie.

ZGIERZ: Godz. 18.00. Stadion Miejski — piłka nożna.

ALEKSANDRÓW. Godz. 16.00. Boisko Miejskie — boks.

PABIANICE. Godz. 18.00. Stadion PKS — piłka nożna.

TOMASZÓW MAZ. Godz. 16.00. Stadion W. P. — boks.

Tylko dwa spotkania eliminacyjne

odbędą się w ramach piłkarskiego turnieju olimpijskiego

LONDYN (obsł. wł.) — Wobec zmniejszenia się ilości państw uczestniczących w olimpijskim turnieju piłkarskim do 18 zespołów, Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej postanowił przeprowadzić tylko dwa spotkania eliminacyjne zgodnie z odbytym już losowaniem.

Dnia 26 lipca Irlandia spotka się z Holandią w Portsmouth, a Luxemburg grać będzie tego samego dnia z Afganistanem w Brighton.

(W razie wyniku remisowego drużyny powtórzą mecz następnego dnia).

Wylonione w ten sposób 16 zespołów stanowiąc będzie pierwszą rundę turnieju olimpijskiego. Szczegóły odnośnie spotkań tej rundy, które rozegrane zostaną w Londynie w dniach 31 lipca i 2 sierpnia, podane zostaną przez Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej (FIFA) po zebraniu, które odbędzie się w Londynie dnia 25 lipca br.



Lucjan Pietraszewski wśród swoich wielbicieli

Zamiast Londynu — Amsterdam

Na mistrzostwach świata nie powinno już zabraknąć naszych kolarzy

Każdy niemal wyjazd naszych sportowców za granicę budzi w kraju wiele dyskusji na temat, czy warto było ich wysyłać, czy nie lepiej byłoby te pieniądze obrócić na inny cel itp. Wyjazd naszych kajakowców na olimpiadę spotkał się z silną krytyką i wywołał przede wszystkim wśród samych sportowców niesportową zazdrość. Najbardziej może zdziwaczać wyjazd kajakowców kolarze, o może nawet nie tyle sami kolarze, co ich sympatycy i kibice. Ci są zawsze najbardziej „pokrzywdzeni” i najdotkliwiej przeżywają podobne „tragedie”. Kolarz coż, pobiadoli, ponarzeka, a w końcu dosięgnie swego stalowego runaka i... z wiatrem zgubi swą „krzywdę”.

Trzeba jednak na trzeźwo zastanowić się, czy wyjazd naszych sympatycznych chłopaków przyniosłby im jakiegoś sukcesu w Londynie i czy nie lepiej się stało, że zamiast na olimpiadę mają pojechać ponoc na mistrzostwa świata do Amsterdamu.

SZOSOWCY NIE MIELI PO CO JECHAĆ DO LONDYNU

Jeżeli możemy pomyśleć o jakichkolwiek sukcesach na arenie międzynarodowej, to przede wszystkim musimy mieć na myśli naszych szosowców. Ci poczynili niewątpliwie duże postępy i w chwili obecnej są o klasę lepsi, aniżeli byli przed wojną, na co wskazują przede wszystkim ich czasy. Poprawili również znacznie swą taktykę jazdy, dzisiaj potrafią jeździć już zespołowo (o czym dawniej było nie do pomyslenia) i wygrywać swoje atuty w zależności od charakteru wyścigu.

Są to ważne zalety, które nabywa się tyl-

ko przez częste starty w silnej i wyrównanej konkurencji. Wyścigów w konkurencji między narodowej nasi kolarze nie mieli wprawdzie wiele, ale już takie dwie imprezy, jak wyścig Warszawa — Praga Warszawa i dookoła Polski — dały im wiele doświadczenia i rutyny — mimo to nie wyróżzylibyśmy im żadnych sukcesów na olimpiadzie w Londynie, gdyby się tam znaleźli i przynajmniej otwarcie, że uważalibyśmy ich wyjazd za... chybiony.

Olimpijski wyścig szosowy, jak w ogóle większość wyścigów szosowych dla amatorów na Zachodzie, rozgrywane są na trasie nie dłuższej od 100 kilometrów i to już chyba mówi wszystko. Jest to więc wyścig obliczony wyłącznie na szybkość, do którego potrzebny jest odpowiedni sprzęt i przygotowanie, którego nasi zawodnicy na tym dystansie nie mają, gdyż wszystkie wyścigi szosowe są u nas rozgrywane na dystansach o wiele dłuższych.

TOROWOOM STAŁA SIĘ KRZYWDA

Pozostają więc jeszcze torowcy. Mowa może być tylko o dwóch: o Kupezaku i o Beku. Ich wyjazd uważalibyśmy za bardziej wskazany, chociaż szanse ich na zajęcie jakiegokolwiek miejsca byłyby jeszcze mniejsze od szosowców. Ale torowcy nasi mogliby przynajmniej wiele skorzystać startując w najbliższej konkurencji międzynarodowej, z którą, w przeciwieństwie do naszych szosowców, nie mają zupełnie styczności. Wyjazd więc na olimpiadę przyniosłby przynajmniej im wiele korzyści i niewątpliwie wpłynął na podciągnięcie się ich przynajmniej o klasę. Bek ma wszelkie zadatki na sprintera o dużej klasie

międzynarodowej, ale nigdy nim nie zostanie startując wyłącznie z... Kupezakiem.

OKAZJA DO REWANŻU

Pozostają nam jeszcze mistrzostwa świata w Amsterdamie. Sądzimy, że tutaj już nie zabraknie naszych kolarzy, ani szosowców (wyścig szosowy rozegrany zostanie na dystansie 200 km — a więc na „naszym” dystansie), ani torowców — w przeciwnym wypadku kolarstwo nasze byłoby rzeczywiście sportem upośledzonym. A przecież na to chyba nie zasługujemy!!

Odprawa naszych olimpijczyków

WARSAWA (obsł. wł.) — Onegdaj odbyła się w sali konferencyjnej Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie odprawa zawodników i towarzyszących im osób, udających się na Igrzyska Olimpijskie do Londynu.

123 Czechów

jedzie do Londynu

PRAGA (obsł. wł.) — Podano tutaj do wiadomości, że ekspedycja olimpijska Czechosłowacji na Igrzyska w Londynie składać się będzie ze 123 osób, w tym 70 zawodników. Pierwsza grupa ekspedycji opuści samolotem Pragę dnia 23 lipca.

Ligowe wczasy

KRAKÓW (obsł. wł.) — Korzystając z 3-tygodniowej przerwy w zawodach piłkarskich ligowicy gracze drużyn krakowskich wyjechali na wczasy. Drużyna „Cracovii” łącznie z kierownictwem udała się do pobliskich Myślenic, gdzie ma umożliwiony trening na miejscowym stadionie.

Drużyna „Wisły” pod kierownictwem trenera Kuchynki wyjechała na Halę Gąsienicową. Ligowcy „Tarnovii” spędzają 3-tygodniowe wczasy w Porąbce k/Roznowa.

Znów rekord świata

MOSKWA (obsł. wł.) — Znany sztangista radziecki, rekordzista świata, Iwan Malijew (Spartak) ustanowił nowy rekord świata w wadze półciężkiej, w podnoszeniu ciężarów, wypychając lewą ręką 111,5 kg. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu o 6,5 kg.

Jakie imprezy czekają nas

w miesiącach propagandy sportu pływackiego — lipcu i sierpniu

Kalendarz imprez pływackich w obecnym sezonie letnim przedstawia się następująco:
22 — 25 lipiec: I runda rozgrywek Ligi piłki wodnej w Warszawie.

31 lipiec — 2 sierpień: Rozgrywki o wejście do Ligi piłki wodnej we Wrocławiu.

Początek sierpnia: Igrzyska Bałkańskie w pływaniu, skokach i piłce wodnej w Albanii.

8 sierpień: Międzynarodowe zawody Gliwice — Warszawa w Gliwicach.

14 — 16 sierpień: Główne mistrzostwa Polski we Wrocławiu.

20 — 21 sierpień: Zawody pływackie w ramach Ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowców w Warszawie.

29 sierpień: Wyścig pływacki Wilanów — Warszawa.

29 sierpień: Rewanżowy mecz pływacki Czechosłowacja — Polska w Pradze.

4 — 7 września: II runda rozgrywek Ligi piłki wodnej we Wrocławiu.

5 lub 12 września: Zawody — zamknięcia sezonu.